TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

№ 25 ROK V — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ — 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Warszawa, niedziela 18 czerwca 1939 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie

Odpowiedź Rządu Polskiego na pismo prez. Senatu Gdańskiego

GDAŃSK (PAT). Komisarz generalny min. Chodacki wysłał w sobotę następujące pisma do prezydenta Senatu Greisera:

Panie prezydencie Senatu, w odpowiedzi na pismo pana z dnia 3 bm. w sprawie polskich inspektorów celnych mam zaszczyt zakomunikować panu z polecenia mego rządu, co następuje:

Pismo Senatu zawiera zarzut, jakoby zachowanie się polskich inspektorów celnych w czasie służby i poza nią dawało powód do skarg i że ludność czuje się dotknięta sposobem spełniania przez inspektorów służby i ich postawą poza służbą. Oskarżenie to, którego Senat nie stara sie nawet poprzeć żadnymi dowodami, musi rząd polski uznać za gołosłowne i nieuzasadnione.

NIEWŁAŚCIWE ZACHOWANIE SIĘ URZĘDNIKÓW GDAŃSKICH

Rząd polski stwierdza natomiast, że zachowanie się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej, jak również niektórych urzędników gdańskich wobec polskich inspektorów celnych, było wysoce niewłaściwe, nosząc często charakter prowokacyjny, na co niejednokrotnie zwracałem uwagę pana w naszych rozmowach niezależnie od licznych pism, jakie w tej sprawie kierować musiałem do Senatu Wolnego Miasta Gdańska.

W związku z tym niewłaściwym zachowaniem się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej i niektórych urzędników gdańskich, wskazać muszę na godną i umiarkowaną postawę polskich inspektorów celnych, którzy nie pozwolili się sprowokować.

Należało się spodziewać, iż rząd polski oczekuje nadal, że Senat Wolnego Miasta wyda odpowiednie zarządzenia, aby zapewnić polskim inspektorom celnym bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego wykonywania przez nich ich zadań służbowych.

ZA MAŁO POLSKICH CELNIKÓW

Przypomnieć pragnę tutaj zobowiązania, ciążące w tej mierze na Senacie Wolnego Miasta na zasadzie postanowień punktu 3-go układu z 1922 r., który opiewa: „Władze polskie w zakresie specjalnych kompetencyj i ich urzędnicy na obszarze Wolnego Miasta Gdańska będą traktowani w ten sam sposób, jak władze i urzędnicy gdańscy, pełniący funkcje analogiczne".

Co się tyczy uwagi Senatu Wolnego miasta, jakoby obecna ilość polskich inspektorów celnych „nie dała się pogodzić z zadaniami, jakie mają oni w myśl istniejących umów wypełniać", rząd polski stwierdza, że obecny stan liczbowy polskich inspektorów celnych uważać należy raczej za niewystarczający. Wystarczy wskazać na stan faktyczny w zakresie obrotu towarowego poprzez port Gdańsk i ruchu osobowego przez granicę celną na odcinku gdańskim.

W tych warunkach zadania polskiej inspekcji celnej w Gdańsku — z natury rzeczy rozległe — absorbować muszą odpowiednią ilość personelu. Stan rzeczy zaś, jaki panuje obecnie w Gdańsku, trudności spotykane na każdym kroku w wykonywaniu umownie powierzonych zadań, a wreszcie i brak bezpieczeństwa powodują, że obecna ilość inspektorów celnych okazać się może niewystarczająca.

Przechodząc do zapowiedzi zawartej w piśmie pana, a zmierzającej do uszczuplenia umownie ustalonego zakresu rzeczowego uprawnienia inspektorów celnych, oświadczam z polecenia mego rządu, iż nie może on dopuścić do jakiegokolwiek ograniczenia tych uprawnień. Obowiązujący stan umowny nie zna takich ograniczeń, jak pełnienie ogólnej tylko kontroli przez personel inspektorski wewnątrz budynku z wyłączeniem kontroli poza budynkiem. Ograniczenie służby kontrolnej polskich inspektorów celnych tylko do budynków urzędów celnych sprzeciwia się postanowieniom art. 201 ust. 1 i 4 umowy warszawskiej z dnia 24.10.1921 r.

W tym punkcie pozwolę sobie przypomnieć również o uprawnieniu polskich inspektorów celnych, wyrażonym w art. 10 układu celnego polsko-gdańskiego z dn. 6.8.1934 r., który przewiduje, że gdańscy funkcjonariusze celni „stosować się będą do wskazówek polskich inspektorów celnych, w odniesieniu do widocznych wypadków jawnego przemytnictwa".

Gdyby więc na tym tle miały wyniknąć zatargi, rząd polski będzie musiał obciążyć Senat Wolnego Miasta pełną za to odpowiedzialnością.

NARUSZENIE ZASADY WSPÓŁPRACY

Jakiekolwiek poczynania gdańskiej dyrekcji ceł, zmierzające do samowolnego zacieśnienia zakresu kontroli polskiej, rząd polski będzie musiał uważać za bezprawne i naruszające zobowiązania Wolnego Miasta Gdańska. Podkreślić również pragnę, że zakomunikowany mi przez pana fakt wydania instrukcyj urzędnikom celnym okręgu administracyjnego gdańskiej dyrekcji ceł uznać muszę za naruszenie zasady współpracy gdańskiego aparatu celnego z polskimi inspektorami celnymi.

Pragnę podać do jego wiadomości, panie prezydencie Senatu, że opierając się o instrukcje mego rządu, poleciłem inspektorom celnym pełnić ich funkcje w dotychczasowym zakresie, odpowiadającym ściśle stanowi umownemu, jak i blisko 20-letniej praktyce. Wyrażam przy tej okazji przekonanie, że inspektorzy celni nie napotkają w swej pracy na żadne utrudnienia ze strony władz Wolnego Miasta Gdańska.

W związku z ustępem pisma pana, dotyczącym sprawy zaprzysiężenia gdańskich urzędników celnych, z polecenia mego rządu powołuję się na złożone w tej mierze uwagi rządu R. P. na piśmie, jak również osobiste moje w tej sprawie z panem rozmowy. Gdyby Senat Wolnego Miasta nie miał uwzględnić słusznych i w pełni uzasadnionych postulatów rządu R. P. oraz,— wbrew danemu mi przez pana zapewnieniu, że decyzja w sprawie przysięgi nie zostanie wydana bez porozumienia się ze mną — przystąpił do zaprzysiężenia tych urzędników, wówczas rząd polski będzie musiał rozważyć sprawę wzmocnienia kontroli celnej, jako że gdańscy urzędnicy celni mniejszą niż dotychczas będą dawali gwarancję respektowania i właściwego stosowania polskich przepisów celnych.

Chciałbym wreszcie podkreślić, że istotą zagadnienia jest fakt, że zarówno pod względem formalno-prawnym jak i umownym obszar Wolnego Miasta Gdańska jest obszarem celnym polskim. Władze celne więc muszą mieć zupełną pewność, że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.

W tych warunkach, takie zarządzenia Senatu Wolnego Miasta Gdańska, któreby groziły— choćby tylko częściowym — zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, mogą jedynie wywołać ze strony rządu R. P. reakcję w postaci postanowień, zdążających do pełnego zabezpieczenia słusznych interesów R. P.

TO SIĘ MOŻE ODBIĆ NA INTERESACH GDAŃSKA

Rząd Rzplitej — tak jak dotąd dąży nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących Wolnego Miasta Gdańska, w porozumieniu z Senatem Wolnego Miasta. W wytworzonej jednak ostatnio sytuacji uważa za swój obowiązek przestrzec Senat Wolnego Miasta, że niedokładności, czy utrudnienia funkcjonowania służby czy systemu celnego polskiego musiałyby odbić się niekorzystnie na interesach gospodarczych Wolnego Miasta Gdańska i jego ludności, czego jednak rząd Rzplitej chciałby uniknąć.

Proszę przyjąć, panie prezydencie Senatu, wyrazy mego wysokiego szacunku.

Nowa prowokacja w Gdańsku

Aresztowanie polskiego inspektora celnego

GDAŃSK (PAT). W nocy z 9 na 10 bm. zaginął w Gdańsku polski inspektor celny Lipiński. Prezydium policji, do którego zwrócił się inspektorat ceł o informacje o Lipińskim, oświadczyło, że Lipiński został aresztowany. Na zapytanie o powód aresztowania, prezydium policji początkowo odmówiło wyjaśnienia, następnie zaś podało, że Lipiński jest w areszcie śledczym rzekomo pod zarzutem opilstwa.

W poniedziałek natomiast w Gdańsku została podana wiadomość ,że Lipiński został zaaresztowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski 2 członków formacji narowo - socjalistycznej S. A. Tłumaczenie to musi być uważane za niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest fakt aby Lipiński mógł w środku miasta Gdańska, gdzie został aresztowany chcieć ująć i uprowadzić do Polski 2 członków partii hitlerowskiej.

Komisarz generalny RP podjął energiczne kroki wobec senatu w. miasta w sprawie Lipińskiego.

Odpowiedź generalnego komisarza R. P.

GDAŃSK (ATE). Senat wolnego miasta przesłał dziś komisarzowi generalnemu RP pismo, w którym próbuje obciążyć polskiego inspektora celnego — Lipińskiego zamiarem ujęcia w Gdańsku i wywiezienia do Polski 2-ch umundurowanych członków partii narodowo - socjalistycznej, od których Lipiński miał poza tym starać się otrzymać pewne informacje. Zarzutami tymi senat wolnego miasta stara się uzasadnić jego aresztowanie.

Komisarz generalny RP przesłał w odpowiedzi senatowi w. m. pismo, **wykazujące niewiarygodność oświetlenia okoliczności aresztowania Lipińskiego jako, że nie do pomyślenia jest fakt, by Lipiński mógł ująć w środku Gdańska 2-ch członków partii narodowo - socjalistycznej i wywieźć ich do Polski.**

Rezerwując sobie zajęcie stanowiska w tej sprawie komisarz generalny RP domaga się dopuszczenia jego przedstawiciela do widzenia się z Lipińskim i przyjęcia jego zeznań, co pozwoli ustalić stan faktyczny.

Król Piotr

zdał egzamin dojrzałości

BIAŁOGRÓD (PAT) Król Piotr jugosłowiański otrzymał świadectwo dojrzałości. Król zdawał egzaminy pisemne w dniach 5, 6 i 7 czerwca br. i wyniku oceny specjalnej komisji profesorskiej został zwolniony z egzaminów ustnych.

Wręczenie królowi świadectwa maturalnego odbyło się w sposób uroczysty w obecności księcia regenta Pawła i księżny Olgi, regentów Stankowica i Perovica oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Król Piotr kończy dnia 6-go września br. 16-ty rok życia.

Sojusz polsko-francuski zapisany w historii i sercach narodów

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej w Paryżu

PARYŻ, 9. 6. Podczas śniadania, wydanego przez grupę parlamentarną francusko - polską w hotelu „Crillon" wygłosili przemówienia minister Bonnet i ambasador R. P. w Paryżu — Łukasiewicz.

Minister Bonnet wyraził się na wstępie z największym uznaniem o działalności grupy francusko - polskiej i akcji jej przewodniczącego Maxence Bibié. Minister przypomniał swą podróż do Polski przed paru laty.

W dalszej części swego przemówienia m. Bonnet podkreślił trwałość przyjaźni polsko - francuskiej, opartej na podobieństwie losów obu krajów. **Sojusz polsko - francuski leży w naturze rzeczy i jest zapisany w historii i w duszy obu narodów. W r. 1921 nadano sojuszowi tylko jego formę prawną, stano(wi on jedną z pod)staw polityki europejskiej.**

Solidarności francusko - polskiej brak było naturalnego uzupełnienia w postaci współpracy z Anglią.

„Z zadowoleniem stwierdzam, że po naszych rozmowach, przeprowadzonych w Londynie podczas podróży prezydenta Lebrun Wielka Brytania zdecydowała zawrzeć układ wzajemnej pomocy z Francją. Żaden akt dyplomatyczny nie mógł lepiej zacieśnić więzów między Francją a Polską. Oba kraje, jak to powiedział premier Daladier w swej mowie kwietniowej udzieliły sobie natychmiastowych i bezpośrednich gwarancji przeciw groźbie bezpośredniej lub pośredniej, **która naruszałaby ich interesy żywotne. Polska wie zatem, że w razie naruszenia jej praw może liczyć nie tylko na swoje własne, przysłowiowe bohaterstwo, ale i na nieograniczoną pomoc Anglii i Francji."**

ODPOWIEDŹ AMB. ŁUKASIEWICZA

W odpowiedzi ambasador Łukasiewicz podkreślił, że trwała przyjaźń francusko - polska opiera się na wspólnych ideałach wolności, za którą Polacy walczyli nie tylko u siebie, ale i zagranicą.

„Polska prowadziła od 20 lat — mówił ambasador Łukasiewicz — politykę, której celem było zorganizowanie i skonsolidowanie pokojowych stosunków przede wszystkim w rejonie geograficznym, do którego należy. Polityka ta doprowadziła do konsolidacji naszych granic, do paktów nieagresji, zawartych z dwoma naszymi sąsiadami i do nawiązania stosunków sojuszniczych z przyjaznymi dla nas państwami.

Jesteśmy gotowi dążyć do pokojowego rozwiązania każdego, nawet najtrudniejszego zagadnienia, z chwilą, gdy stwierdzimy u naszych partnerów intencje pokojowe i wolę posługiwania się metodami pokojowymi.

Lecz to pojęcie „pokoju za wszelką cenę" jest nam nieznane, a hasła „honor i ojczyzna" przedstawiają dla każdego Polaka wartości wyższe, aniżeli własne życie i szczęście osobiste.

Jestem szczęśliwy, że mogę stwierdzić, iż jedną z zasadniczych podstaw polityki zagranicznej Polski, prowadzonej na zasadach, które wskazałem — był sojusz z Francją, zawarty w 1921 roku i oparty na zrozumieniu i wspólnocie naszych celów defenzywnych, konstruktywnych i pokojowych. Sojusz ten przeszedł próbę dwudziestu lat historii europejskiej i wyszedł z niej wzmocniony i rozszerzony. **Zasada całkowitej wzajemności świadczeń i gwarancji, zrozumienia wspólnych interesów, wymagających obrony oraz szczere sympatie, tkwiące w sercach Polaków i Francuzów są rękojmią trwałości naszego sojuszu, nie zbędnego dla obu naszych państw i tak pożytecznego dla równowagi europejskiej.**

Od roku 1921 Francja mogła i może nadal liczyć zawsze w każdej próbie naruszenia jej niepodległości lub jej prac, na natychmiastową i skuteczną pomoc Polski" — oświadczył ambasador Łukasiewicz.

Zawieszenie ukraińskich stowarzyszeń akademickich

LWÓW (ATE.) **Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego zawiesił na 6 miesięcy działalność ukraińskich stowarzyszeń akademickich: chór akademicki „Bandurysť", „Prawnycza Hromada", towarzystwo ukraińskich studentów medycyny i farmacji „Medyczna Hromada".**

Powyższą decyzję senatu akademickiego spowodowało ujawnienie przez władze bezpieczeństwa nielegalnej działalności tych stowarzyszeń.

Przygotowanie dalszych podbojów jednym z celów polityki niemieckiej

LONDYN (PAT.) „Manchester Guardian" ogłasza artykuł p. t. „Założenia i cele niemieckiej polityki", napisany przez swego korespondenta dyplomatycznego.

Według korespondenta polityka zagraniczna Rzeszy charakteryzuje się obecnie trzema elementami: **czujność nad krokami mocarstw zachodnich, a zwłaszcza W. Brytanii, konsolidacja zdobyczy niemieckich zwłaszcza w Czechosłowacji i Hiszpanii oraz przygotowywanie do dalszych podbojów.**

Jeśli chodzi o czujność, to Niemcy podejmują staranne wysiłki, aby przeciwdziałać frontowi pokoju, jako obecnie jest stwarzany.

Czy wojna niemiecko - polska w razie, gdyby nie było gwarancji francusko - brytyjskich — pisze „Manchester Guardian" — doprowadziłaby do powszechnej wojny, jest kwestią otwartą, ale że byłoby tak obecnie, gdy gwarancja została udzielona, nie ulega wątpliwości.

Nienawiść Hitlera wobec Wielkiej Brytanii usuwa na plan drugi wszystkie inne nienawiści. Z tego względu wszelka zwłoka lub trudności w rokowaniach brytyjsko - sowieckich wywołuje duże zadowolenie w Berlinie.

W dalszym ciągu korespondent stwierdza, że Niemcy zaofiarowały Turcji daleko idące koncesje polityczne i ekonomiczne, oraz poparcie, które byłoby bardzo kuszące, gdyby Turcja żywiła aspiracje imperialistyczne, ale ponieważ Turcja takich zamiarów nie ma, przeto dyplomacja brytyjska odniosła w Angorze triumf nad dyplomacją niemiecką. Turcja może sparaliżować wszelkie próby bułgarskie przyłączenia się do osi, oraz wspólnie z Rosją może poważnie wzmocnić Rumunię.

Pokojowa penetracja stosowana jest przez Niemców w Rumunii dotąd **bez powodzenia**. Głównym celem Niemiec w Rumunii jest uzyskanie kontroli nad kopalniami nafty, zaś głównym celem mocarstw zachodnich jest udzielenie Rumunii takiego poparcia, aby była ona w stanie obronić te kopalnie lub w razie inwazji niemieckiej zniszczyć je całkowicie. Sytuacja nadchodzących miesięcy najbliższych różni się zasadniczo od sytuacji w ubiegłym roku, gdyż władcy Niemiec zdają sobie już sprawę, iż W. Brytania traktuje sytuację poważnie.

Hitler dobrze wie, że W. Brytania gotowa byłaby walczyć za Gdańsk, celem utrzymania równowagi sił w Europie. Niemcy bacznie śledzą sytuację i przypuszczają, że front pokoju ujawni tu i ówdzie słabe punkty, licząc też na wewnętrzny kryzys we Francji i na to, że w W. Brytanii pojawi się znowu myśl polityki pojednania oraz, że Polska ugnie się pod ciężarem finansowym utrzymywania stałego stanu mobilizacji.

Jeżeli chodzi o Włochów, to również i tu wpływy niemieckie wzrastają, ale równocześnie niechęć wobec Niemców przybiera we Włoszech na sile.

Jeżeli chodzi o Czechosłowację to, jak stwierdza „Manchester Guardian" — konsolidacja Niemiec idzie w kierunku kompletnej aneksji. W zakresie obrony Niemcy wzmacniają fortyfikacje na zachodzie i wzdłuż granicy polskiej. Czynione są wysiłki, aby naprawić szereg niedociągnięć i defektów, jakie się ostatnio w fortyfikacjach ujawniły.

Wreszcie Niemcy konsolidują front wewnętrzny, wywołując psychozę wojenną przez przedstawianie polityki mocarstw zachodnich nie tylko jako okrążenie, ale również jako okrążenie agresywne, oraz rozdmuchują nienawiść do Polski.

Niemcy zdecydowani są doprowadzić do rozstrzygnięcia szeregu zagadnień w bliskiej przyszłości, przypuszczalnie we wrześniu rb. Jak dalece Niemcy gotowi są narazić się na ryzyko powszechnej wojny nie jest rzeczą pewną, ale stwierdzić należy, — kończy „Manchester Guardian" — że bynajmniej nie zaniechały one któregokolwiek ze swoich celów imperialistycznych. Są one w równym stopniu zdecydowane opanować Rumunię.

Niemcy wzmacniają również swoje pozycje w Libii, ale konflikt śródziemnomorski posiadałby dla Niemiec tylko drugorzędne znaczenie, ich najbardziej bezpośrednie cele koncentrują się we wschodniej i południowo - wschodniej Europie.

Zrabowanie świetlicy polskiej przez hitlerowców

w Budziskach w pow. Raciborskim

Jak donoszą opolskie „Nowiny Codzienne" dnia 9 bm. wieczorem o godz. 23-ej zajechało przed polską świetlicę w Budziskach w powiecie raciborskim, która mieści się w domu p. Tkocza, ciężarowe auto. Z auta wyszło 5 osób, budząc pukaniem śpiących już mieszkańców i domagając się wpuszczenia do wnętrza domu. Przybyli oświadczyli, że są z policji i z braku czasu nie mogli przybyć za dnia. Na czele ich stał nieznany mężczyzna w brunatnej koszuli z czarnym krawatem. Domagał się on dostępu do świetlicy. Gdy go wpuszczono, oświadczył, że dostali zlecenie opróżnienia świetlicy.

Osobnicy na żądanie wylegitymowania się oświadczyli, że „to jest niepotrzebne". Gdy p. Tkoczowa wyszła z domu na podwórze, została przez jednego z napastników pod groźbą rewolweru zmuszona do powrotu do domu.

Niebawem zajechało przed dom jeszcze auto osobowe, tak że liczba nieznanych osobników wynosiła 15-tu. Zaczęli wynosić ze świetlicy wszystek inwentarz: meble, aparat radiowy, bibliotekę, składającą się z 50 książek, gazety, obrazy, m. in. portret Marszałka Piłsudskiego i portret kanclerza Hitlera. Zostawiono na ścianach jedynie obrazy religijne.

Wszystkie przedmioty załadowano na auto ciężarowe. Po opróżnieniu świetlicy jeden z napastników powiedział: „Niemcy w Polsce muszą jeszcze inaczej cierpieć; jesteśmy zbyt porządni". Po odjeździe auta ciężarowego ze zrabowanym inwentarzem świetlicy pozostał na podwórzu jeden z osobników, czuwając, aby nikt z mieszkańców domu się nie oddalił. Po pewnym czasie i on odjechał autem osobowym. Oba auta, zarówno ciężarowe, jak i osobowe nie miały numeru.

×

Długoletni prezes Związku Polskich Towarzystw w Berlinie oraz Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie Michał Kmiecik otrzymał jako obywatel polski nakaz opuszczenia granic Rzeszy do dnia 20 czerwca br. wraz z małżonką swą Julią Kmieciekową.

Prezes Michał Kmiecik przebywa w Berlinie od lat 35 i posiada tu warsztat krawiecki. Wojnę przetrwał w wojsku niemieckim i dopiero w r. 1925, po szeregu trudnościach z utrzymaniem obywatelstwa niemieckiego, nadane mu zostało obywatelstwo polskie. Prezes Michał Kmiecik przez cały czas swego pobytu w Berlinie brał czynny udział w polskim życiu organizacyjnym i to w kadrze przodowniczej.

Dom Polski w Raciborzu zarekwirowany przez Hitlerjugend

BERLIN (PAT). Dnia 9-go czerwca rb. w godzinach popołudniowych przybył przed gmach Domu Polskiego „Strzecha" w Raciborzu, w którym mieści się m. in. sekretariat Związku Polaków w Niemczech oddział 50 ludzi, składający się z umundurowanej policji oraz wyższych przewódców Hitlerjugend.

Po wkroczeniu oddziału do wnętrza gmachu komisarz policji wezwał obecnych w Domu Polskim sekretarzy Związku Polaków, którym przeczytał telegram otrzymany z Berlina, **nakazujący raciborskim władzom policyjnym rekwizycję Domu Polskiego „Strzecha" na rzecz Hitlerjugend.** Następnie policja przystąpiła do rekwizycji akt sekretariatu Związku Polaków. Prócz tego zabrano polską bibliotekę powiatową, liczącą 700 tomów, czasopisma oraz urządzenia świetlicy polskiej.

Dom Polski „Strzecha" w Raciborzu był własnością tamtejszego polskiego Banku Ludowego. Od 33 lat był on centrum życia polskiego z całego powiatu. Mieściły się w nim sekretariat Związku Polaków, biuro budowy liceum żeńskiego w Raciborzu, polska biblioteka powiatowa, ochronka polska, kurs języka polskiego, lokale zebrań dla towarzystw polskich, wielka sala, w której odbywały się sejmiki powiatowe, oraz sejmiki polskie z całego Śląska Opolskiego, ponadto obok domu znajdowało się boisko sportowe, z którego korzystała młodzież polska.

Agencja urzędowa zastąpi korespondentów pism zagranicznych!

PRAGA (PAT.) Za pośrednictwem Związku Dziennikarzy Zagranicznych w Pradze władze niemieckie ogłosiły, że korespondentom pism zagranicznych nie będzie wolno odtąd przekazywać do swych redakcyj żadnych informacyj na temat aktualnych wydarzeń politycznych poza komunikatami publikowanymi przez agencję urzędową.

Kłopoty aprowizacyjne w „Protektoracie"

PRAGA (PAT.) W związku z dającym się coraz bardziej odczuwać brakiem surowców, władze wydały zarządzenia wprowadzające zakaz lub ograniczenie wyrobów artykułów, których produkcja pozostaje w związku z przemysłem wojennym. W szczególności zatroniono wyrobu artykułów, które wymagają domieszki sody.

Obniżono również procent tłuszczów przy wyrobie mydła z dotychczasowych 60 procent na 30 procent tłuszczu, przy czym dozwolone są jedynie tłuszcze sztuczne.

Brak odpowiednich surowców unieruchomił większość przemysłu skórzanego zarówno wielkiego, jak i drobnego. Nadwyżka czesko - słowackiego wywozu surowych skór wyniosła w r. 1937 — 330,334 q. Po aneksji Czech i Moraw dowóz wspomnianego surowca, tak bardzo ważnego dla wysoce rozwiniętego przemysłu skórzanego w Czechach, spadł do minimum, przy czym zaznaczyć należy, że po dołączeniu Sudetów oraz po uniezależnieniu się Słowacji w Czechach i na Morawach pozostało przeszło 70 proc. przemysłu skórzanego b. Czechosłowacji.

Dotkliwie odczuwają ten brak zwłaszcza wielkie fabryki Bat'y. Obecnie dyrekcja fabryk Bat'y przedłożyła kompetentnym czynnikom wniosek, w którym domaga się wprowadzenia zakazu ściągania skór przy uboju wieprzy. Wedle obliczeń projektodawców ilość uzyskanych tą drogą skór wyniosłaby rocznie około 60 tys. surowych skór. Jak się dowiadujemy, projekt ten ma się niebawem ukazać w formie rozporządzenia rządowego.

Myśl Dmowskiego zwyciężyła

Propaganda niemiecka o polskiej myśli politycznej

Poświęciliśmy wczoraj artyrozprawce, poświęconej w czasopiśmie genewskim „Voelkul: Zła kalkulacja Berlina — kerbund — Zeitschrift für internationale Politik" — Niemcom i Polsce w latach 1919 do 1939.

Autor omawia w rozprawce historię walk politycznych narodu polskiego o odzyskanie niepodległości od czasów trzeciego rozbioru Polski, obszernie zastanawiając się nad walką lat ostatnich, jako najbardziej skuteczną i prowadzącą ostatecznie do celu. Ze zwykłą umysłowi niemieckiemu trzeźwością rozpoczyna autor opis historii tych wysiłków od Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego. Kiedy w połowie ósmego dziesięciolecia ubiegłego wieku wskutek zamieszek bałkańskich i zaostrzenia się stosunków niemiecko - francuskich zarysowała się możliwość wojny europejskiej, a zarazem zaznaczyła się pewna oziębłość w stosunkach niemiecko - rosyjskich

„wówczas wystąpił człowiek, który stać się miał drogowskazem dla polityki polskiej do czasu wojny światowej, ba nawet do czasów współczesnych. Jan Popławski, współtwórca tajnego związku polskiego „Liga Narodowa". Jego idee o terytorialnych granicach przyszłego państwa polskiego, ogłoszone przezeń już w 1887 roku, usiłowały odciągnąć Polaków od rosyjskiego obszaru zachodniego", od „nieszczęśliwych fantazyj o podbojach na wschodzie" i skierować ich ponownie na rzekomo dawną drogę polskiej polityki Piastowiczów, ku parciu do Bałtyku. Tak zwanej „Polsce Jagiellonów", szukającej głównej podstawy swego istnienia na wschodzie przeciwstawiono tu po raz pierwszy „Polskę Piastowską, której oblicze zwrócone było ku Zachodowi i Północy. „Nie nad Dźwiną i Dnieprem leży przeszłość mającego się odbudować państwa polskiego, lecz na Zachodzie, nad Odrą, Wartą i Wisłą. Nie w walce przeciw Rosji może powstać Polska, lecz w walce przeciw Niemcom" —

cytuje autor urywek z dzieł Popławskiego, stwierdzając zarazem, iż

„po raz pierwszy zauważamy tutaj myśl, powtarzaną przez polityków polskich w Paryżu, myśl która dowodziła, że nie może być mowy o prawdziwie niepodległym państwie, jeżeli ono nie będzie posiadało dostępu do morza. Obszar tego państwa musi biec w dół Wisły..."

Publicysta niemiecki, rozpoczynający opis historii walk niepodległościowych narodu polskiego w latach ostatnich od Jana Ludwika Popławskiego, nie pominie oczywiście w dalszym ciągu Romana Dmowskiego i jego wiekopomnego dzieła odbudowania Polski, szczególnie jednak odbudowania Polski na jej prastarych i odwiecznie polskich ziemiach zachodnich. Autor niemiecki będzie się w opisie dzieła Dmowskiego zawsze skarżył na „krzywdy" zadane przez Odnowiciela Polski narodowi niemieckiemu, nie omieszka jednak z dużym obiektywizmem twierdzić, że Dmowski włożył w swą pracę dla Polski maksimum wiedzy, wysiłku i geniuszu politycznego.

„Roman Dmowski, w którym przez dziesiątki lat, poza swoją światową nawet, ucieleśniał się w dużym stopniu rozwój sprawy polskiej"...

„Dmowski dotarł wreszcie do celu: Rosja poszła w 1914 roku na wojnę u boku ententy przeciw Niemcom i mogła, ponieważ dorzecze Wisły trwało w spokoju, użyć go jako terenu operacyjnego, dla swych armij, rzuconych przeciw Prusom Wschodnim i Galicji".

Autor przyznaje, że dopiero klęska Niemiec stworzyła podstawy do odbudowania Polski w rozmiarach, jakich pragnęli przeciwnicy Niemiec; dodaje jednak zarazem:

„Lecz i wówczas nie odbudowałaby się prawdopodobnie Polska w tych rozmiarach, w jakich istnieje dzisiaj, gdyby nie to, że Dmowski kładł w umiejętny sposób fundamenty pod jej odbudowanie i że bezustannie, bez chwili wytchnienia pracował wytrwale nad rozbudową kształtów tego państwa.

Świadoma swych celów propaganda Narodowego Komitetu Polskiego przyczyniła się do tego, że mocarstwa zachodnie postanowiły w latach 1917 i 1918 rozwiązać sprawę polską według jego zasad".

O memoriale Romana Dmowskiego, złożonym w dniu 8 listopada 1918 roku konferencji pokojowej, w którym wyłożone zostały historyczne i etnograficzno-polityczne żądania terytorialne narodu polskiego, pisze autor:

„Memoriał ten jest kluczem do postawy wówczas i dziś jeszcze najważniejszej polskiej grupy politycznej (der damals und auch heute wieder wichtigsten politischen Gruppe Polens) i jest on cennym przyczynkiem do polskiej myśli politycznej w ogóle. Dowodzi on, jak zasadnicze są teorie Dmowskiego dziś jeszcze, a raczej: dziś znowu — dla polskiego myślenia politycznego i dla celów politycznych Polski".

Nie dodaje autor, że działanie Dmowskiego polegało wyłącznie na umocnieniu politycznych i gospodarczych interesów narodu polskiego i że zmierzając ku temu celowi, posługiwał się Dmowski zasadami słusznych uprawnień historycznych i etnograficznych narodu polskiego, oraz zasadą, że interesy polityczne Polski winny być tak zabezpieczone na przyszłość, ażeby naród polski mógł swobodnie rozwijać wewnętrznie swe państwo dla dobra przyszłych pokoleń. Na te same cele powołuje się dziś kanclerz Hitler, z tą jedynie zasadniczą różnicą, że w jego ujęciu uległy one zupełnemu wykolejeniu z dróg słuszności ludzkiej i dziejowej sprawiedliwości.

×

Nie brak było — stwierdza autor z satysfakcją — przeciwników polityki Dmowskiego

Z natury rzeczy, nie o wszystkich, w rozprawce wymienionych, wspominać tu będziemy, ograniczając się do przytoczenia kilku urywków. Kiedy autor pisze o trudnościach, stawianych wysiłkom Dmowskiego przez Lloyd George'a w sprawie Gdańska, Warmii, Mazur i Śląska, stwierdza, że

„nawet w ich własnych (Polaków) szeregach nie panowała wcale absolutna jednomyślność, że pretensje polskie są uzasadnione.

Już w ogólnej orientacji krzyżowały się w obozie polskim dwa różne kierunki. Jeden z nich był ten, który widział wielkie pole ekspansji i przyszłość polityki polskiej na zachodzie; była to grupa, która pod kierownictwem Dmowskiego i Paderewskiego zrzeszała się dokoła Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Przeciwstawiała się jej inna grupa, zrzeszona koło osoby Augusta Zaleskiego, mająca swą siedzibę w Londynie. Była ona wogóle bardziej umiarkowana, cel polityki polskiej widziała ona w połączeniu Królestwa z Galicją, sprawę przynależności (do Polski) prowincji poznańskiej pozostawić otwartą. Rezygnowała ona więc z dostępu Polski do morza, pragnąc główne zadanie polityki polskiej przerzucić na wschód...

Abstrahując od tego generalnego przeciwieństwa rozchodziły się nawet w łonie wysłanej przez Polaków do Paryża komisji bardzo silnie zdania w sprawie narodowego zasięgu aspiracyj polskich na Zachodzie. Tak naprzykład sprawiali podczas rokowań duże trudności imperialistom Dmowskiemu i Paderewskiemu dr. Dłuski, przedstawiciel marszałka Piłsudskiego i prof. Nycz, docent slawistyki w Krakowie. Prof. Nycz protestował w szczególności przeciw włączeniu całej prowincji poznańskiej do Polski...

Istniały więc nawet w szeregach polskich jeszcze osobistości, które zdołały jako tako uchronić swe głowy przed histerią szowinizmu, która opanowała wszystkie dusze. Lecz cała sytuacja, duch środowiska i rozłożenie sił politycznych były zbyt korzystne dla maksymalistów polskich, iżby mieli nie skorzystać z tej jednorazowej sposobności. Francja była w zupełności po ich stronie. Pragnęła ona Polski — „wielkiej i silnej, bardzo silnej" — jak wyraził się minister spraw zagranicznych Pichon".

Wspomnienia rozprawki kończą się obszernym materiałem propagandowym, omawiającym rzekome krzywdy, wyrządzone Niemcom przez politykę Dmowskiego i Narodowej Demokracji.

Wynika z nich niedwuznacznie, że tendencje polityki niemieckiej nie są skierowane wyłącznie przeciw Gdańskowi, lecz przeciw całości ziem zachodnich Polski, szczególnie przeciw północnemu Pomorzu.

Trzeba stwierdzić, że jest to propaganda już spóźniona. Nie wywrze ona już wrażenia w świecie międzynarodowym, bo świat zdołał w międzyczasie przekonać się na innych przykładach, jakimi metodami posługują się Niemcy w swej propagandzie.

Żyją jeszcze politycy i dyplomaci, którzy na konferencji pokojowej nieraz sceptycznie — jeżeli nie wręcz wrogo — odnosili się do postulatów terytorialnych Romana Dmowskiego. O Lloyd George'u, mówi się dzisiaj, że „będzie walczył o Gdańsk" — jak każdy Polak natchniony myślą Dmowskiego, że bez Gdańska nie ma Polski.

Ani słowa o Bogu

Kongres pedagogiczny Z. N. P.

W okresie Zielonych Świąt odbył się w Warszawie „kongres pedagogiczny", zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego dla swych członków. W obecnej sytuacji politycznej minął on bez większego wrażenia i rozgłosu, nie mniej jednak należy poświęcić mu trochę uwagi, gdyż referaty i uchwały kongresu mają się stać wytycznymi liniami wychowawczymi ogromnej części naszego nauczycielstwa.

Na dobro kongresu należy zapisać, że podkreślił on gotowość nauczycielstwa do ponoszenia ofiar na rzecz obrony państwa i uznał, że przysposobienie wojskowe młodzieży winno wchodzić jako przedmiot do programu nauczania.

Natomiast nastawienie ideowe „kongresu pedagogicznego" znalazło się w opozycji do zasady, jakie w dziedzinie wychowania wyznaje nasze społeczeństwo polskie, myślące i żyjące kategoriami narodowymi i pierwiastkami nauki Chrystusowej. Kierunek „kongresu pedagogicznego" Z.N.P. miał charakter wybitnie naturalistyczny i laicystyczny. Zresztą trudno było oczekiwać czegoś innego od kongresu, na którym wykładowcami wyłącznie byli ludzie znani ze swych przekonań liberalnych i wolnomyślicielskich (n.p. pp. H. Radlińska, Mysłakowski, Jakiel, Maj, T. Kotarbiński i inni).

Już naczelny referat p. Józefa Chałasińskiego, dyrektora Państw. Instytutu Kultury Wsi musi wzbudzać poważne zastrzeżenia. „Kamieniem węgielnym, — mówił referent — podstawowym założeniem historyczno - społecznym wychowania, założeniem ideologicznym tego wychowania, jakie dokonuje się w ramach zachodniej kultury demokratycznej jest **idea człowieczeństwa**, a podstawowym mechanizmem tego wychowania jest obcowanie człowieka z człowiekiem **w atmosferze wolności**".

Ten „ideał" wychowania wskazany przez dyrektora Państwowego Instytutu Kultury Wsi jest w sprzeczności nawet z założeniem i celem wychowania, przewidywanego przez naszą ustawę szkolna, która stwierdza, że celem wychowania w szkole i przez szkołę jest rozwój pełnego człowieka pod względem religijnym i moralnym, naukowym i fizycznym. „Ideał człowieczeństwa" — to ogólnik, w którym można zmieścić i przemycić wszystko, co się chce. Najlepszym tego dowodem, że i masoneria jako cel wychowawczy stawia „ideał człowieczeństwa". Ideałem świata nowoczesnego — mówi Konwent Wielkiego Wschodu z r. 1925 — jest człowiek w pełni korzystający z wolności sumienia i rozumu, poszukujący prawdy i dobra w poznaniu, wyzwolony z wszelkiej tyranii i poddaństwa..." (por. A. G. Michel, Państwo w okowach masonerii, str. 217).

Również dalekie od prawdy jest twierdzenie p. dyr. Chałasińskiego, że zasadniczą cechą struktury społecznej Polski jest „wyraźne rozgraniczenie warstwy chłopskiej od warstwy szlachecko - inteligenckiej, rozgraniczenie, które utrwaliło w Polsce szlachecko-inteligencki monopol na wykształcenie". Na wielu punktach nie zgadzamy się z obecnym ustrojem szkolnym, wprowadzonym u nas przez ludzi ideowo bliskich Z.N.P. i p. Chałasińskiemu, ale musimy przyznać, że powyższe twierdzenie p. Chałasińskiego nie jest słuszne. Nie będzie tego zdania i przełożony p. Chałasińskiego, p. minister Poniatowski, który napewno nie dopuściłby, aby przy jego udziale mógł utrwalić się w Polsce „szlachecko-inteligencki monopol na wykształcenie".

Wszystkie uchwały „Kongresu Pedagogicznego" Z.N.P. przesiąknięte są skrajnym **naturalizmem**. Jest to pedagogia bez ideału wyższego. **Pomija się całkowitym milczeniem religię**, ani słowem nie wspomina się o moralności chrześcijańskiej, na której przecież oparte jest od wieków i życie i wychowanie naszego narodu. Daje za to „Kongres Pedagogiczny" namiastki („ersatze") głównych czynników pedagogicznych, zastępując sumienie honorem, moralność kulturą, religię demokracją itp.

„Kongres Pedagogiczny" Z. N. P. w swych uchwałach zwraca się ostro przeciwko dyktatorom i totalizmom. Dobrze, ale w imię czego? W imię zbankrutowanych haseł demoliberalnych, które wykazały całą swą niemoc przy zetknięciu się z totalizmami? Czyż pedagodzy z Z.N.P. jeszcze nie widzą, że tylko etyka i pedagogika Chrystusowa zdolne są uchronić świat od grożącej mu katastrofy? (KAP)

Ks. prałat Kozal

mianowany biskupem sufraganem włocławskim

MIASTO WATYKAŃSKIE (P.A.T.) Ojciec św. zamianował ks. prałata Michała Kozala, rektora arcybiskupiego seminarium duchownego w Gnieźnie, biskupem sufraganem włocławskim.

JE. ks. biskup — nominat Michał Kozal urodził się w r. 1893. Po ukończeniu gimnazjum i seminarium duchownego został wyświęcony na kapłana w roku 1918. Pierwsze lata swego powołania kapłańskiego spędza ks. Kozal w pracy duszpasterskiej na stanowisku wikariusza w szeregu parafii a następnie administratora par. Klecko. W roku 1925 zostaje prefektem gimnazjum w Bydgoszczy, oraz wizytatorem generalnym nauki religii w szkołach na terenie archidiecezji. Powołany do seminarium arcybiskupiego w Gnieźnie, pełni najpierw obowiązki ojca duchownego, w r. 1929 zostaje mianowany rektorem seminarium. W swej pracy kapłańskiej ks. biskup nominat Kozal dał się poznać jako wybitny duszpasterz i pedagog.

Karol Sidor

posłem przy Watykanie

BRATYSŁAWA, (PAT.) Stolica Apostolska powiadomiła słowackie ministerstwo spraw zagranicznych, że udziela agrement b. ministrowi Karolowi Sidorowi, który został mianowany przez rząd słowacki posłem przy Watykanie.

Równocześnie Stolica Apostolska mianowała nuncjuszem przy rządzie słowackim monsignore Ksawerego Rittera, b. nuncjusza papieskiego w Pradze.

Walka o krzyż w sali Rady Miejskiej Krakowa

Socjaliści przeciw nagłości wniosku narodowego

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Kraków, w czerwcu.

W poniedziałek 12 bm. odbyło się na ratuszu krakowskim posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone głównie uchwaleniu statutu podatku drogowego i paru drobnych spraw natury budowlanej. Z racji szeregu nagłych wniosków, zgłoszonych przez wszystkie prawie ugrupowania radzieckie, a także przy przyjmowaniu sprawozdania Komitetu Rozbudowy m. Krakowa posiedzenie obfitowało w chwile napięcia i gorącej dyskusji.

Ks. Andrzej Szepieniec w imieniu radnych narodowych zgłosił wniosek nagły w sprawie zawieszenia krzyża w sali Rady Miejskiej. Wniosek ten brzmiał:

„Dla podkreślenia katolickiego charakteru Krakowa, który zawsze stawał ofiarnie i bez wahania w obronie Wiary Świętej i Kościoła Chrystusowego, dla tym wyraźniejszego stwierdzenia, że istotna i rzeczywista ogromna większość mieszkańców naszego miasta, to żywioł głęboko i prawdziwie polski i katolicki, stawiam następujący wniosek nagły:

Zarząd Miasta wyda zarządzenie natychmiastowego zawieszenia w sali obrad Rady Miejskiej krzyża, jako symbolu katolickości Krakowa".

Przewodniczący obradom tymczasowy prezydent dr. Czuchajowski oświadczył, że w biurach zarządu miejskiego krzyże wiszą i, że zdecydował się i sali Rady Miejskiej zawiesić krzyż, ale jeszcze tego nie uczynił, a to dlatego, że „musi być specjalny ceremoniał" (?!). P. Czuchajowski zapytywał wobec tego, czy narodowcy podtrzymują swój wniosek.

Tu zaznaczyć należy, że istotnie w szeregu biur miejskich znajdują się krzyże, ale już od dawna. Natomiast w sali Rady Miejskiej krzyża niema, i jakkolwiek OZN (dawniej BBWR) od wielu lat rządzi w magistracie, nigdy nie zdecydował się na zawieszenie krzyża w tej sali.

Radni narodowi nie zadowolili się jednak dobrymi chęciami p. Czuchajowskiego i zażądali formalnego załatwienia wniosku przez głosowanie.

Przebieg głosowania był bardzo charakterystyczny. Za nagłością wniosku opowiedzieli się radni narodowi i klub OZN. Na ławach PPS zapanowała duża konsternacja, z której wybawił ich p. Czuchajowski. Zamiast bowiem w dalszym ciągu zapytać o głosy przeciwne nagłości, p. Czuchajowski jeszcze raz oświadczył, że postanowił krzyż w sali Rady Miejskiej zawiesić. Socjaliści w lot połapali się w sytuacji i oświadczyli, że ch klub... wstrzymał się od głosowania bo uważa sprawę za załatwioną. Jak echo powtórzyli za nimi to samo Żydzi. W ten sposób nagłość wniosku upadła (około 10 radnych OZN nie zjawiło się na posiedzenie). A więc dla katolickiego Krakowa sprawa krzyża w Sali Rady Miejskiej nie jest sprawą nagłą!

Na razie więc sala Rady Miejskiej musi zadowolić się zamiast krzyżem — obietnicą p. tymcz. prezydenta, który zapewne studiuje teraz... liturgię, by znaleźć ów „specjalny ceremoniał".

Będziemy bacznie śledzić, kiedy p. Czuchajowski od „studiów" przejdzie do czynu, a socjalistom przypomnimy w swoim czasie ich — nazwijmy to delikatnie — obojętność dla sprawy która dla katolickiego Krakowa jest sprawą honoru.

W gruncie rzeczy PPS zdemaskowała swoje prawdziwe stanowisko względem religii. Bo w tej sprawie można było być albo „zimnym albo gorącym".

(j)

Uniewinnienie inż. Doboszyńskiego

w procesie o zajście z policjantem

Inż. Adam Doboszyński miał w tych dniach nowy proces, zakończony tym razem wyrokiem uniewinniającym. Tło sprawy jest następujące:

Dnia 9 kwietnia 1936 roku na rynku w Skawinie odbywał się jarmark. Na jarmark przyszedł także inż. Doboszyński i z zadowoleniem przypatrywał się nowoutworzonym kramom chrześcijańskim. Krok w krok za inż. Doboszyńskim szedł komendant posterunku w Skawinie, Jurczakiewicz, i trzy razy przystąpił do inż. Doboszyńskiego, zakazując mu zatrzymywać się w kramach. — Za trzecim razem inż. Doboszyński zwrócił Jurczakiewiczowi uwagę, że jako obywatelowi wolno mu przecież zatrzymywać się przy straganach i radził Jurkiewiczowi, aby się nie ośmieszał swym postępowaniem, które jest sprzeczne z prawem.

Wówczas Jurczakiewicz przytrzymał inż. Doboszyńskiego i zaprowadził go na posterunek. — Na skutek doniesienia Jurczakiewicza, Sąd Grodzki w Skawinie skazał inż. Doboszyńskiego na 10 zł grzywny. Od tego wyroku inż. Doboszyński odwołał się do Sądu Okręgowego w Krakowie. Na rozprawie, która odbyła się w piątek, sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok uniewinniający.

Inż. Doboszyńskiego bronił adwokat Kosturek.

Wieści z Końskich

Od słów do czynu. Rozprawy sądowe działaczy narodowych. Zgon narodowca ś. p. Michała Komara

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Końskie w czerwcu

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego w Końskich na jednym ze swych posiedzeń, powziął uchwałę ofiarowania ciężkiego karabinu maszynowego dla armii, ufundowanego ze składek i ofiar członk. i symp. S. N. W związku z tą uchwałą ostatnio odbyło się szereg zebrań S. N., na których po omówieniu sytuacji politycznej zaapelowano o nieskąpienie składek na ten cel. Zebrania cieszące się dużą frekwencją odbyły się w Przedborzu, Chlewiskach, Zaborowicach, Grzymałkowie, Bananie, Skotnikach itd. Na apel zaczęły płynąć ofiary. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dzięki energicznej akcji kol. inż. Zdzisława Nadankiewicza Koło S. N. Chlewiska, złożyło z zebranych ofiar sumę 700 zł. Suma bardzo duża, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Chlewiska i okolice są bardzo ubogie. Również w akcji na kupno karabinu przodują narodowe Skotniki, Kazanów i inne. Prezes powiatowy S. N. pomimo, że został dotknięty klęską powodzi, złożył obligacje Pożyczek na powyższy cel na sumę 1.000 zł. Akcja ze zbiórki pieniężnej, pomimo że prowadzona jest w ubogich okolicach, rozwija się pomyślnie. Jedna z ubogich kobiet, sama nie posiadająca niemal środków do życia, ofiarowała 7 zł na cel powyższy.

×

Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Końskich rozpatrywał sprawę kol. Leona Miszczaka ze Starzechowic, oskarżonego o uchybienie czci śp. marszałka J. Piłsudskiego. Przestępstwa tego miał się dopuścić oskarżony na jednym z zebrań Stronnictwa Narodowego w Skotnikach w styczniu br. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd opierając się na zeznaniach st. post. Piotra Kowalskiego, wydał wyrok skazujący kol. Leona Miszczaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Sąd Grodzki w Przedborzu rozpatrywał sprawę kol. Wład. Stypnia, kierownika Koła S. N. w Reczkowie Nowym, oskarżonego o to, że na jednym z zebrań Stron. Narod. miał powiedzieć, że „sanacja wyhodowała samych złodziei i łobuzów" oraz miał się dopuścić znieslawienia post. p. p. Kowalskiego ze Skotnik. Kol. Stopień został skazany na 1 miesiąc aresztu.

Kol. Krawczyk Marian, członek S. N. w Dąbrówce za pobicie Żyda, wyrokiem Sądu Grodzkiego w Przedborzu został skazany na jeden miesiąc aresztu.

W czerwcu jeszcze będą rozpatrywane w Sądzie Okręgowym w Radomiu sprawy poszczególnych narodowców o bojkot wyborów do Sejmu, o akcję pikietowania sklepów żydowskich itp.

×

W Skotnikach po dłuższej chorobie (gruźlica) zmarł śp. Michał Komar, jeden z najczynniejszych działaczy wiejskich Stron. Narod. Zmarł w młodym wieku, mając lat 31, osierocając żonę i dziecko.

Pogrzeb śp. Michała Komara był wielką manifestacją żałobną. Wzięli w niej udział członkowie S. N. z proporcem, poza tym tłumy osób nie tylko ze Skotnik, ale i okolicy. Trumnę ze zwłokami na cmentarz przenieśli umundurowani koledzy zmarłego. Po odprawieniu żałobnych egzekwii i wygłoszeniu przemówienia przez ks. proboszcza Dworzańskiego, pożegnali zmarłego imieniem władz okręgowych i powiatowych Str. Nar. kol. kol. Miecz. Jakubowski, b. poseł ze Starzechowic, Miecz. Brzuchania z Końskich i Franciszek Chudy.

Wzniosły się ręce do góry, zabrzmiał Hymn Młodych i na cmentarzu skotnickim znowu wyrosła świeża mogiła.

Niech ziemia polska dla śp. Michała Komara lekką będzie.

Cześć Jego pamięci!

Bm.

Pius XII królem kurkowym w Ujściu

Z Ujścia donoszą, iż proklamowano tam uroczyście honorowym królem kurkowym miejscowego Bractwa Kurkowego Ojca świętego Piusa XII-go.

Stało się to w ten sposób, iż według panującego zwyczaju oddano 1-szy strzał na cześć Ojca świętego. Strzał ten, oddany przez ks. proboszcza Dudzińskiego, okazał się najlepszym.

Bracia kurkowi w Ujściu są niezmiernie dumni z takiego wyniku strzelania. Jest to bowiem bodajże pierwszy wypadek proklamowania Ojca świętego królem kurkowym w jednym z oddziałów bractwa.

Aresztowanie rodziny polskiej w Gdańsku

GDAŃSK, (ATE.) Gdańska policja polityczna aresztowała funkcjonariusza poczty polskiej w Gdańsku Aleksandra Kąkola, jego żonę Martę i 16-letniego syna Klemensa, ucznia polskiej szkoły handlowej w Gdańsku. Powód aresztowania jest na razie nieznany.

Wybory uzupełniające w Jarosławiu

S. N. utrzymało swój mandat. — Ozon 1 mandat straci

W ub. niedziele odbyły się na skutek decyzji województwa ponowne wybory w IV okręgu Jarosławia. Przyniosły one wynik z góry spodziewany. Ozon który poprzednio posiadał 3 mandaty utracił 1200 głosów i 1 mandat. Stronnictwo Narodowe swój mandat utrzymało, a 4 miejsce przypadło unieważnionej poprzednio liście Stronnictwa Ludowego. Z „Ozonu" otrzymali mandaty: pp. Asłanowicz Henryk i aptekarz Tadeusz Kucharski ze Stronnictwa Narodowego: przemysłowiec p. Mieczysław Okoń, a Str. Ludowego prof. Józef Steczko. Umieszczony na 1 miejscu działacz Stron. Ludowego kpt. Schramm nie został nawet zast. radnego. Po tych wyborach jarosławska rada miejska będzie się już mogła niedługo ukonstytuować.

Wybory w Kaliszu

Żydzi masowo poparli P. P. S.

KALISZ (Tel. wł.). Jak wiadomo, w niedzielę, 13 bm. odbyły się w Kaliszu wybory do rady miejskiej. Do tej pory dokładniejsze wyniki wyborów nie są znane. W każdym razie wiadomo już, że Żydzi, którzy stanowią 30 procent wyborców, poparli wszystkimi siłami PPS. W tych warunkach należy się spodziewać, że socjaliści wsparci głosami żydowskimi, uzyskają wspólnie z Żydami do syć znaczną ilość mandatów. Widoczna też jest klęska „Ozonu", który posiadać będzie znacznie mniejszą ilość mandatów, aniżeli w poprzedniej radzie miejskiej.

Według prowizorycznych obliczeń w wyniku wyborów do rady miejskiej Kalisza PPS. otrzymała 24 mandaty. Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze (OZN), — 6, komitet odżydzenia miasta (Str. Narodowe) — 9 mandatów. Frekwencja głosujących w okręgach o większości polskiej wynosiła przeciętnie 60 proc. wśród Żydów do 90 proc.

Wieści z Bochni

Bochnia, w czerwcu

Koło SN w Staniątkach urządziło wieczorek antyniemiecki w sali Kat. Stow. Rob. Pol. „Wzajemna Pomoc", który mimo złej pogody zgromadził około 200 osób. Na program złożyły się deklamacje „Do broni" i K. Dobrzyńskiego „Przysięga" wygłoszone przez pp. Siwka Józefa i stud. U. J. St. Wasia. Między deklamacjami chór miejscowego koła odśpiewał pieśń „Tam od Odry i od Wisły". Następnie witany niemilknącymi oklaskami przez zebranych, wygłosił referat pt. „Polska wobec Niemiec w chwili obecnej" prezes Zarz. Pow. SN, p. Tadeusz Migas. Po przemówieniu odczytał p. Julian Ryś rezolucję nast. treści:

1) Zebrani wobec bezczelnych żądań Niemiec, zmierzających do zaboru Gdańska i Pomorza, a tym samym odepchnięcia nas od morza i wobec gnębienia Polaków pod zaborem niemieckim na ziemiach Śląska, Mazurach i Pomorza zach. dążyć będą wraz z całym narodem do odzyskania tych ziem i zbudowania Polski w granicach Bolesława Chrobrego i Romana Dmowskiego.

2) Zebrani wyrażają hołd pamięci Romana Dmowskiego, który przewidział niebezpieczeństwo niemieckie i dążył do odbudowania Polski w granicach Bol. Chrobrego.

3) Wobec tego, że Żydzi zawsze dążyli do zguby Polski, czego dowodem jest rok 1920, czasy zatargu z Litwą i ostatnio POP, zebrani domagają się wykluczenia Żydów z armii.

4) Zebrani zdecydowani są poprzeć wszystkie wysiłki naszej armii jako gwarantki naszej mocarstwowości oraz zasilić jak najwydatniej FON.

Po uchwaleniu rezolucji nastąpiła przerwa, po której odegrano patriotyczną komedyjkę „O Józię" oraz dialog „Szczepko i Tońko o wojnie gazowej". Wieczorek zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska" i „Roty".

W następnym dniu urządzono zbiórkę uliczną, z której dochód przeznaczono na urządzenie kursu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, który w porozumieniu z Zarz. Pow. Obwodu LOPP w Bochni urządziło koło SN w sali szkoły pow. w Staniątkach w dniach 4, 8 i 11 bm.

W dniu 1 czerwca odbyła się w Bochni odprawa Zarządów Kół S. N. Obwodu Bochnia. Na odprawę przybyli członkowie S. N. w liczbie kilkudziesięciu. Odprawę zagaił kier. Obwodu S. N. Bochnia, witając przybyłych członków oraz prezesa Zarz. Pow. S. N. kol. Tadeusza Migasa. Następnie odczytano sprawozdania z działalności kół, które wykazały wzrost naszej organizacji zarówno co do jakości jak i ilości. Po złożeniu sprawozdań omówiono szczegółowy plan pracy na najbliższy okres. Na zakończenie zabrał głos kol. prezes, który wskazując na obecną sytuację, wezwał zebranych do wytężonej pracy nad zbudowaniem narodowej Polski. Odprawę zakończono Hymnem Młodych.

Wyborcze „rekordy“ w Przemyślu

17 protestów. Jeszcze o „egzaminach“ p. Czernego. Wyborcy czy oskarżeni?

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Przemyśl, w czerwcu.

Sławne będą wybory do samorządu przemyskiego. P. Czerny z taką gorliwością zabrał się do masowego unieważniania list, że doczekał się wniesienia aż 17 protestów, co chyba nie tylko w Przemyślu jest bez precedensu. I tak, Stronnictwo Narodowe wniosło protesty w 4 okręgach, gdzie listy narodowe zostały unieważnione. „Ukraińcy“ zaprotestowali wybory we wszystkich 10 okręgach, Żydzi w 2 okręgach, a socjaliści w 1. Ponieważ krążyły słuchy, że protesty narodowe zostaną potraktowane z całą bezwzględnością, a ci, którzy je podpisali, będą wzywani do Głównej Komisji Wyborczej i „egzaminowani“ przez p. Czernego podobnie jak przy wnoszeniu list kandydackich, Stronnictwo Narodowe wezwało wyborców 4 okręgów, aby przybyli gremialnie przed notariusza i przed nim podpisy na proteście złożyli. Dn. 4 i 5 bm. wszyscy wezwani wyborcy zgłosili się do notariusza i po odczytaniu im protestów położyli na nich swoje podpisy. W ten sposób p. Czerny będzie miał lżejsze zadanie, bo ominie go „fatyga“ wzywania wyborców, a prasa „ozonowa“ nie będzie mogła szermować tak absurdalnymi „argumentami“ jak ten np., że narodowcy zbierali podpisy na listy kandydackie pod pretekstem „iż przeprowadzają „spis lokatorów“.

Protesty narodowe ujęte w poważną formę prawniczą, rozprawiają się w sposób druzgocący z praktykami p.Czernego i na szeregu jaskrawych przykładów wykazują, na jakich to podstawach oparto unieważnienie list narodowych. Podajemy z tych protestów kilka najbardziej charakterystycznych wyjątków:

„Wobec twierdzenia Głównej Komisji Wyborczej, że akta przesłuchania wyborczego w okręgu VIII zaginęły, jest rzeczą niemożliwą stwierdzenie, czy fakty naprowadzone w drodze rekonstrukcji pamięci zeznań wyborców choć w przybliżeniu są prawdziwe. Wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby po zaginięciu protokółów przesłuchań, które stanowią fundament całego postępowania, uznano za punkt wyjścia unieważnienia listy kandydatów. Główna Komisja Wyborcza nie była uprawniona do rekonstrukcji aktów w taki sposób, jak to uczyniono. Ustawa przepisu o stosowaniu podobnych sposobów nie zawiera. Na podstawie takiej pobieżnej, na „pamięci“ opartej rekonstrukcji nie można przecież rozstrzygać o kardynalnych prawach obywatelskich. Sama zresztą możliwość zaginięcia aktów nasuwa cały szereg wątpliwości co do urzędowania Głównej Komisji Wyborczej. Warto zaznaczyć, że według orzeczenia NTA z 1 kwietnia 1924, L. rej. 515/23 Z. W. II/348 „Niemożliwość stwierdzenia w aktach administracyjnych okoliczności decydujących dla oceny legalności zaskarżonego orzeczenia stanowi wadliwość postępowania“. Wynika z tego, że już sam fakt zaginięcia protokółów i sposób przeprowadzenia rekonstrukcji aktów w sposób naruszający wszelkie obowiązujące przepisy, wystarcza, aby w całości wybory unieważnić i to z urzędu“.

Główna Komisja Wyborcza w uzasadnieniu twierdzi, że nie

które osoby dopiero przed pójściem na przesłuchanie dowiadywały się kto kandyduje i wypisywały sobie nazwiska kandydatów. Jest to o tyle prawdziwe, że wyborcy dowiedziawszy się, iż p. Czerny przeprowadza uciążliwy egzamin, uczyli się po prostu na pamięć nazwisk kandydatów, chcąc ten nieprzewidziany ustawą „egzamin“ złożyć. Nie uprawnia to jednak Głównej Komisji Wyborczej do gołosłownego twierdzenia, jakoby dopiero przed przesłuchaniem wyborcy dowiadywali się kto kandyduje. Egzaminowanie wyborców w ten sposób jak to czyniono, jest dowodem braku po stronie „egzaminatora“ podstawowych wiadomości z zakresu elementarnej psychologii zeznań świadków, bez których żaden sędzia karny nie byłby w stanie wydać wyroku, opartego na należytej ocenie zeznań świadków.

Art. 28 prawa wyb. w ust. 2 mówi, że przewodniczący może badać własnoręczność podpisu wyborcy na liście. Tymczasem przepis ten był stale przekraczany, gdyż Główna Komisja Wyborcza poddawała wyborców niezwykłemu egzaminowi, który wyraził się „jako presja niepowołanego czynnika na wolę wyborcy“ i doprowadzał wyborców często do składania oświadczeń sprzecznych z prawdziwym stanem rzeczy. Wyborców pytano nie tylko o autentyczność podpisu, ale nad to o numer okręgu, wiek kandydatów, ilość kandydatów, kolejność ich na liście, a w razie nieścisłej odpowiedzi na jeden choćby punkt podpis wyborcy skreślano, lub też uznawano, że podpisał listę in blanco. Wyborcom grożono aresztowaniem i w ogóle traktowano ich jak oskarżonych, a nie jak ludzi wolnych, korzystających z przysługujących im w pełni praw obywatelskich.

Następnie protesty zawierają po kilkanaście wypadków przekroczenia przez p. Czernego przepisów wyborczych.

Fakt, że protesty narodowe przed praktykami p. Czernego trzeba było osłaniać formą aktu notarialnego, wywołał w mieście zrozumiałe wrażenie.

Tajemniczy zjazd „Międzynarodówki“ w Krakowie

Kto obradował w Zw. Zawod. Kolejarzy?

Poznański narodowy „Orędownik“ doniósł o zjeździe działaczy socjalistycznych z kilku krajów europejskich i ich przemówieniach na zebraniu w domu Związku Zaw. Kolejarzy w Krakowie.

Tajemnicza sprawa zjazdu tak dużej liczby działaczy nie przestaje interesować opinii publicznej w Krakowie i w całej Polsce. Opinia domaga się wyjaśnienia celu i charakteru niedzielnego zjazdu międzynarodowej grupy socjalistów, zwłaszcza że ujawniono nowe ciekawe szczegóły.

„Goście“ podejmowani byli z honorami i to prawie publicznie. Na hotelu „Polonia“, gdzie zamieszkali, wywieszono sztandary ich państw, podobnie jak w Starym Teatrze, gdzie prócz tego zawisł czerwony sztandar. Sztandar ten na noc z soboty był zdjęty, w niedzielę zaś pojawił się znowu.

Najwidoczniej w Starym Teatrze toczyły się międzynarodowe obrady socjalistyczne, których cel i charakter został zakonspirowany. Dla dobra publicznego odpowiednie władze powinny wyjaśnić, w jakim celu pozwala się obradować w Polsce socjalistom obcych państw?

Cóż to za bezczelność!

ulotki polsko-żydowskie kina „Filharmonia“

Do jakiego zuchwalstwa i bezczelności dochodzi znów warszawskie żydostwo, do niedawna przyczajone, a dziś znów podnoszące głowę; korzystając z „koniunktury“ politycznej, świadczy następujący charakterystyczny fakt:

Dostarczono nam ulotkę, masowo rozrzucaną wśród przechodniów w śródmieściu, reklamującą kino „Filharmonia“. Ulotka zredagowana jest częściowo w języku polskim (z błędami!), częściowo w języku żydowskim. Właściciele innych kin warszawskich — Żydzi — mają przynajmniej tyle poczucia przyzwoitości, że zachęcając publiczność polską do zasilania ich kas, nie chwalą się swoją żydowszczyzną. W kinie „Filharmonia“ popuszczono jednak bez żadnej już miary wodze żydowskiej bezczelności. Fakt rozrzucania zaparszywionych ulotek, trzeba napiętnować tym surowiej, że żydowscy dzierżawcy kina „Filharmoniia“ korzystają bądź co bądź z polskiego lokalu i dyskredytują, pośrednio polską instytucję.

Przy okazji zapytać należy zarząd „Filharmonii“, jak to się stać mogło, że nie tylko wynajęto Żydom lokal, ale toleruje się podobnie zuchwałe i bezczelne tricki żydowskiej propagandy?

Nie potrzebujemy dodawać, że dopóki bezczelne żydziaki gospodarować będą w kinie „Filharmonia“, żaden szanujący się Polak nie może przestąpić progu tego kina.

A jednak... „odważyli się“

Nowa placówka S. N. powstała w czerwonej dzielnicy Gdyni

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Gdynia, w czerwcu

Obłuże jest tą dzielnicą Gdyni, gdzie po czerwonym Grabówku nasi gdyńscy czerwońcy mają najwięcej sympatyków i członków. Tu też gremialnie zamieszkali Rusini, którzy z „towarzyszami“ zawsze zgodnie się dogadają. Swego czasu na jednym z zebrań „towarzysz“ Rusinek powiedział, że „narodowcy nie odważą się na Obłużu poświęcić swego proporca“. Niewiele czasu minęło od tego oświadczenia „towarzysza“, a już w ubiegłą niedzielę Obłuże doczekało się swego dnia.

W ubiegłą niedzielę odbyła się na Obłużu uroczystość poświęcenia proporca tamtejszej placówki S. N. Teren tamtejszy był szczególnie ciężki do pracy, to też tylko dzięki olbrzymim wysiłkom kierownictwa placówki i wszystkich członków zdołano przełamać piętrzące się trudności i praca raźno potoczyła się naprzód. Aż wreszcie Obłużanie doczekali się tego dnia, kiedy nad ich głowami załopotał dumnie proporzec z mieczem Chrobrego. Sama uroczystość odbyła się w podniosłym i niezakłóconym spokoju. Rano odbyła się msza św., w czasie której został poświęcony nowy proporzec. Następnie nastąpiła najważniejsza część uroczystości, tj. akademia i wręczenie nowopoświęconego proporca obłuskiemu kołu S. N. Przemówienia w czasie akademii wygłosili kolega prezes grodzki Tomaszewski i kolega dr prof. Zabrocki. W imieniu „Pracy Polskiej“ życzenia złożył prezes obwodowy kolega Janikowski. W czasie nabożeństwa piękne i pełne ducha narodowego kazanie wygłosił miejscowy ksiądz proboszcz. Na dalszy program akademii złożyły się deklamacje i dekorowanie mieczykami.

Po akademii w ogrodzie p. Wenty koncert orkiestry wprowadził miłe urozmaicenie do programu uroczystości, po czym odbyło się przedstawienie amatorskiego zespołu Koła S. N. w Witominie. Zespół tego Koła dał się już poznać z poprzednich przedstawień, to też i niedzielny jego występ spotkał się z ogólnym aplauzem. Całkowity dochód z tego przedstawienia został przeznaczony na ubranka dla biednych dzieci, przystępujących w tym roku pierwszy raz do komunii św. Na zakończenie odbyła się wieczorem w sali p. Wenty zabawa towarzyska.

Cała uroczystość świadczy, że ruch narodowy w Gdyni rozszerzył się i doszedł do najodleglejszych zakątków. Gdynia narodowa idzie śmiało i nieustępliwie naprzód do wielkiego celu jakim jest Wielka i Narodowa Polska.

A. Ch.

Słuszna represja

za przyjęcie aplikanta — Żyda

KRAKÓW (Tel. wł). Oddział Związku Adwokatów Polskich w Krakowie wykluczył ostatnio z grona swych członków adwokata dr Adama Lardemera za przyjęcie do prowadzonej przez niego kancelarii adwokackiej aplikanta Żyda, wbrew kategorycznym uchwałom, jakie wiążą członków ZAP-u.

Decyzja ZAP-u spotkała się z pełnym uznaniem krakowskiego społeczeństwa. Dla usunięcia tego powinna jeszcze pociągnąć dalsze konsekwencje na terenie organizacji katolickich, gdzie — jak donosi jeden z dzienników — dr Lardemer piastuje podobno jakąś poważniejszą godność. (j)

Gimmazjum żydowskie w Stanisławowie otrzymało pełne prawa

„Chwila“ wieczorna — dziennik żydowski (w j. polskim), wychodzący we Lwowie, donosi w nr-e z dn. 9 bm. pt. „Gimnazjum żyd. w Stanisławowie otrzymało pełne prawa“, co następuje:

„Gimnazjum i liceum żydowskie w Stanisławowie dzięki owocnej pracy dyrekcji, grona nauczycielskiego i starań zarządu Towarzystwa z prezesem inż. M. Drachem na czele rozwija się od szeregu lat. Nauczanie i wychowanie młodzieży stoi na wysokim poziomie a zarząd Towarzystwa nie szczędzi ogromnych wysiłków dla zaopatrzenia zakładu w potrzebne pomoce naukowe i najnowsze urządzenia szkolne. Dotychczasowe wizytacje państwowe wykazały, że szkoła odpowiada wszelkim wymogom ustawowym, pod względem naukowo-wychowawczym. Również budynek szkolny, przed laty rozbudowany odpowiada przepisom szkolno-sanitarnym.

To też z wielką satysfakcją przyjęto społeczeństwo żydowskie naszego miasta fakt otrzymania w ostatnich dniach pełnego prawa gimnazjów państwowych przez Żydowskie Gimnazjum w Stanisławowie.

Z uzyskaniem praw młodzież nasza kończyć będzie szkołę ze świadectwem ukończenia gimnazjum państwowego“.

I tak dalej cieszy się żydowskie pismo z tego, że jedno więcej gimnazjum żydowskie w Polsce otrzymało pełne prawa.

Tak jedno żydowskie gimnazjum o pełnych prawach więcej... a Polscy maturzyści zwiększać będą szeregi ale... bezrobotnych

Napad bojówki socjal-żydowskiej na Uniwersytet Jagielloński

KRAKÓW (Tel. wł.). W dniu 1 maja w Krakowie doszło do burd ulicznych, które jednakże nie przybrały szerszych rozmiarów skutkiem mocnej postawy będących w pogotowiu członków Str. Narod.

Jednym z punktów programu band socjal-żydowskich był napad na Uniwersytet Jagielloński, który miał być „zdobyty“ celem zniszczenia tablic organizacji narodowych i zastąpienia ich czerwonym sztandarem. Zamiar ten nie udał się dzięki skutecznej kontrakcji grupek młodzieży narodowej i interwencji policji.

Obecnie w Sądzie Okręgowym rozegrał się epilog zajść pierwszomajowych. Za planowany napad na uniwersytet i wznoszenie okrzyków skazana została Sara Erlich, karana kilkakrotnie za komunizm, na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i zapłacenie kosztów sądowych, Erna Rosenstein, córka adwokata, studentka Akademii Sztuk Pięknych, będąca pod obserwacją z powodu kontaktów z komunistami, na 200 zł grzywny z zamianą na mianą na 40 dni aresztu. Z Polaków skazana została Amelia Średniawa na 200 zł grzywny z zamianą na 40 dni aresztu i Jacek Wysocki na 14 dni aresztu. Sąd oparł się na zeznaniach świadków — posterunkowych policji i narodowców.

Sprawa jest doskonałą ilustracją szczerości publicystów żydowsko-socjalistycznych, rozdzierających szaty z powodu „zdziczenia młodzieży“, która od czasu do czasu garbuje skórę Żydom i socjalistom. Kiedy jednak burdy i napady urządzają sami „machabeusze“ — wówczas ci sami „publicyści“ nabierają wody do ust.

Pilnikiem realizował nauki Marksa

W sądzie krakowskim odpowiadała grupa socjalistów za napad na narodowców w dniu 1 maja br. Jeden z socjalistów, Maurycy Kolus, skazany przez sąd na 14 dni aresztu, ujęty został z pilnikiem w ręce, którym usiłował realizować nauki Marksa i wypełniać polecenia partyjnych „wodzów“. (J.).

Spółdzielczość a obronność państwa

W dniu 11 czerwca 1939 r. odbędzie się tradycyjny „Dzień Spółdzielczości", organizowany pod hasłem: „Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze najszerszych warstw narodu i obronność państwa".

Obchód „Dnia spółdzielczości" przypadł w takim czasie, w którym nad wszelkimi innymi zadaniami górują zagadnienia obronności kraju. Co w tym kierunku może zdziałać spółdzielczość?..

Spółdzielczość zasadniczo znaczy działanie pokojowe, tylko bowiem w porzuceniu sporów i walk kryją się najlepsze warunki współdziałania i współpracy, leżące u najgłębszych podstaw idei i praktyki spółdzielczej.

Ale i w czasie konfliktów zbrojnych, gdy naprzeciwko siebie stają dwa narody, gdy w grę poczynają wchodzić ich najżywotniejsze interesy, spółdzielczość nie przerywa swej pracy, przeciwnie zjawiają się wówczas nowe zadania do spełnienia, w których może i powinna wziąć udział.

Nie należy spodziewać się od niej pomocy w rozwiązaniu zagadnień ściśle i bezpośrednio związanych z obroną lub uzbrojeniem. Budowanie potencjału obronnego państwa na tym terenie odbywa się za pośrednictwem wielkiego przemysłu prywatnego lub państwowego.

Ruch spółdzielczy zaś w Polsce, związany przede wszystkim z rolnictwem, może oddać wielkie **usługi przy zaopatrzeniu armii i społeczeństwa w dostateczną ilość artykułów spożywczych, może współdziałać więc w sposób decydujący w aprowizacji kraju.**

Zagadnienie to posiada olbrzymią wagę dla potencjału obronnego państwa. Gromadzenie rezerw i zapasów, właściwy sposób rozdziału, nasuwający niezmiernie dużo trudności, zagadnienie reglamentacji cen itp., wszystko to przy pomocy spółdzielni będzie mogło być równie co najmniej dokładnie wykonane, jak w oparciu o handel prywatny. Doświadczenia spółdzielni w zakresie obsłużenia, zadawalającego swoich członków i klientów, mogą być z dobrym skutkiem zużytkowane w czasie wojny.

Jeżeli więc z tego punktu widzenia rozpatrzymy stosunek ruchu spółdzielczego do zagadnień obronnych państwa, w rozwiązywaniu ich weźmą na pewno udział **spółdzielnie towarowe, spożywcze, rolniczo-spożywcze i rolniczo-handlowe.**

Pierwsze mają do spełnienia poważne zadania w zakresie rozdziału, obsługi potrzeb społeczeństwa pod względem zaopatrzenia w żywność, natomiast spółdzielnie rolniczo-handlowe, a w mniejszym stopniu także spółdzielnie rolniczo-spożywcze mogą stać się zbiornicami, centralizującymi całą podaż artykułów wyprodukowanych przez rolników, głównie zboża, jarzyn i pasz. „Rolniki" zajmą się w tym przypadku w większej niż dotychczas mierze skupem ziemiopłodów, bądź dla potrzeb armii, bądź cywilnej reszty społeczeństwa.

Równie poważną rolę, jak poprzednie, mogą odegrać **spółdzielnie mleczarskie.** Ich przeważające stanowisko w przerobie mleka przeznacza je z góry do skupienia w nich pracy, związanej z zaopatrzeniem kraju w niezbędne tłuszcze, przynajmniej w zakresie masła. Również rozwijająca się ostatnio produkcja kazeiny na cele wytwórcze zespala jeszcze silnie tę gałęź ruchu spółdzielczego z zagadnieniami obronnymi, kazeina bowiem, jako surowiec krajowy dla wyrobu lanitalu, zastępującego drogi surowiec zagraniczny wełnę, coraz silniej brana jest pod uwagę.

Inne rodzaje spółdzielni mogą współdziałać w obronie państwa zwłaszcza teraz, ułatwiając rozwiązanie jej zadań, bądź jako **źródła zdrowego kredytu inwestycyjnego dla spółdzielni i ich członków,** bądź to, jak np. spółdzielnie pracy podejmując się wykonania zamówień lub pewnych **zadań specjalnych z dziedziny inwestycji lub prac zbrojeniowych.**

Do minimum zmniejszymy eksport drzewa do Niemiec

Na konferencji niemiecko - polskiej, mającej ustalić wysokość plafonu eksportowego na najbliższy kwartał clearingowy, plafon niemiecki na najbliższy kwartał został zmniejszony o 55 procent.

Obniżka ta oznacza obniżenie eksportu drzewa z Polski do Niemiec w najbliższym kwartale do minimum, gdyż wyznaczenie plafonu w wysokości 55 proc. jest prawie całkowicie teoretyczne, ponieważ kontyngenty drzewne zostały już tytułem awansów niemal w 50 proc. wykorzystane.

Do zajęcia takiego stanowiska strona polska zmuszona została wobec stwierdzenia, że wskutek słabo rozwijającego się ze strony Niemiec importu do nas, zaszła obawa poważnego zamrożenia należności polskich za dokonany do Rzeszy eksport.

Port gdyński bije własne rekordy w obrotach

W maju rb. ogólne obroty portu gdyńskiego łącznie z obrotem przybrzeżnym i z W. M. Gdańskiem wyniosły 941,043,6 t wobec 838.674,7 t w kwietniu rb., z czego na obrót zamorski przypada 924,753,3 t (w kwietniu r.b. — 830,926,4 t).

W obrotach zamorskich na przywóz przypada 153,282,9 t wobec 113,.876,3 t w kwietniu rb. i na wywóz 771,470,4 t wobec 712,050,1 t w kwietniu rb.

Obroty przybrzeżne i z W. M. Gdańskiem wyniosły 2.815,3 t. (w kwietniu — 801,6 t) i obroty z zaplecem kraju drogą wodną — 13.475 t (w kwietniu — 6.946,7 t.) W porównaniu z majem r. ub. Ogólne obroty towarowe wzrosły w miesiącu sprawozdawczym o 28,8 procent.

Jak z powyższych danych wynika, obroty towarowe portu gdyńskiego w maju r.b. osiągnęły **nienotowaną dotychczas rekordową liczbę 941,043.6 ton. Również obroty zamorskie były rekordowe — 924,753.3 t.** Zaznaczyć należy, że poprzednie maksymalne obroty miesięczne portu gdyńskiego miały miejsce w lipcu 1938 r. i wynosiły 881,020,4 t.

Od początku 1939 r., tj. za pierwszych 5 miesięcy rb. ogólne obroty towarowe w porcie gdyńskim wyniosły 4.064.258,6 t. za ten sam okres r. ub. Ogólne obroty towarowe wyniosły 3.729,266,6 t.

Jest źle, a będzie gorzej...
w przemyśle czeskim

Wedle sprawozdania ogłoszonego przez Czeski Bank Narodowy, **sytuacja w przemyśle czeskim w kwietniu i maju przedstawiała się nad wyraz niepomyślnie, przy czym przewidywania na najbliższe miesiące nie dają żadnej nadziei poprawy.**

We wszystkich **dziedzinach przemysłu metalurgicznego,** w przemyśle maszynowym, szklarskim, tekstylnym, chemicznym, papierniczym, ceramicznym, konfekcyjnym i skórzanym odczuwać się daje dotkliwy brak **surowca, wskutek czego produkcja wielu zakładów we wspomnianych gałęziach przemysłu została wstrzymana. Eksport odnośnych produktów został ograniczony do minimum, z wyjątkiem eksportu do Rzeszy.**

Ruch budowlany, który w ostatnich latach wykazywał stale wzrastające tempo, doznał na skutek braku budulca i odpowiednich sił roboczych **znacznego zahamowania.**

Nadzwyczajne zebranie E. T. E. C. zajmie się sprawą cen drzewa

W związku z ostatnią znaczną zwyżką cen na międzynarodowych rynkach drzewnych, **na dzień 29 bm. zwołane zostało do Paryża specjalne nadzwyczajne zebranie eksporterów drzewnych, należących do Międzynarodowej Konwencji Drzewnej (E. T. E. C.).** Na posiedzeniu tym będzie **przedyskutowana sprawa ewentualnego zwiększenia obowiązującej między narodowej kwoty dla eksportu drzewnego.**

Do konwencji E. T. E. C. należą, jak wiadomo, prawie wszystkie większe kraje europejskie, eksportujące drzewo miękkie, a mianowicie: **Finlandia, Szwecja, ZSRR, Polska, Rumunia, Jugosławia i Łotwa. Austria i Czechosłowacja, po przyłączeniu ich do Rzeszy, wystąpiły z Międzynarodowej Konwencji Drzewnej.**

Kwota eksportowa drzewa, która została w 1937 r. ustalona na 4 miln. standartów rocznie, była następnie stale zmniejszana i na rb. wynosiła zaledwie 2.903 tys. standartów.

Ilość ta została podzielona między poszczególnymi państwami eksportowymi w sposób następujący (w tys. standartów): Finlandia 804, ZSRR — 760, Szwecja — 656, **Polska — 250,** Rumunia — 197, Jugosławia — 134 i Łotwa — 102.

Okazało się jednak, że sytuacja na międzynarodowych rynkach drzew**nych kształtowała się w ostatnich miesiącach o wiele pomyślniej,** niż to przypuszczano w chwili ustalania kontyngentów. Ceny materiałów tartych w Anglii zwyżkowały np. o 25 proc. i mają nadal tendencję zwyżkową. Eksporterzy, a w pierwszym rzędzie eksporterzy fińscy, wyrażają obawę, że obecna mocna tendencja cen może, o ile nie zostanie zahamowana, doprowadzić do spekulacji i załamanie się rynkiem na początku przyszłego sezonu.

Obecna konferencja Europejskiej Konwencji Eksporterów Drzewnych będzie właśnie obradowała nad środkami zaradczymi, mającymi na celu niedopuścić do zbyt wysokiego wyśrubowania cen i w ten sposób zahamować spekulacje, która by w konsekwencji spowodowała w przyszłości ponowną depresję na międzynarodowych rynkach drzewnych.

Należy zaznaczyć, **że w ub. tygodniu sytuacja na angielskim rynku** drzewnym kształtowała się nadal pomyślnie i ceny miały tendencję zwyżkową.

Lasy Państwowe w tygodniu sprawozdawczym ponownie podwyższyły ceny za wszelkiego rodzaju materiały tarte **o dalsze 5 sh. W ciągu** ostatnich trzech miesięcy ceny drewna, eksportowanego przez Lasy Państwowe, **zwyżkowały o 2-10,0 funtów per standart,** przy czym nie napotykano trudności z osiągnięciem oferowanych cen za tarcicę.

Stan zasiewów
w dniu 1 czerwca r. b.

Stan zasiewów głównych zbóż oraz **ziemniaków,** ustalony na podstawie malej sieci korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego **przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco** (w nawiasach pierwsza liczba dotyczy 15 maja rb. — druga 1 czerwca r. ub.): **pszenica 3,6** (3,4—3,7), **żyto ozime 3,6** (3,4—3,4), **pszenica jara 3,3** (3,1 — 3,2), **jęczmień jary 3,3** (3,1 — 3,2), **owies 3,3** (3,1 — 3,1), **ziemniaki 2,9** (3,0).

Druga połowa maja była w dalszym ciągu chłodna oraz obfitująca w opady, to też około 60 proc. korespondentów donosiło o niedostatecznej ilości ciepła i słońca dla wegetacji **roślin,** natomiast przeszło 50 proc. korespondentów stwierdzało **nadmiar wilgoci w roli.**

Najbardziej pod tym względem wyróżniały się **wojew. poleskie,** z wyjątkiem tarnopolskiego, oraz **wojew. śląskie, kieleckie, łódzkie i poznańskie, gdzie od 60 proc. do 100 proc. korespondentów** komunikowało o nadmiarze wilgoci. Znaczna ilość wilgoci spowodowała bujny wzrost ozimin, to też na gruntach niżej położonych żyto **miejscami wylegało.** Zasiewy jare na ogół rozwijały **pomyślnie, jednakże na wschody ziemniaków nadmiar wilgoci wpływał ujemnie.**

Najlepiej przedstawiały się wszystkie zasiewy w wojew. wołyńskim, tarnopolskim i lubelskim, gdzie stan ozimin był dobry, zasiewów zaś jarych znacznie wyższy od średniego. **Najgorszy natomiast stan zbóż mają woj. wileńskie i nowogródzkie,** gdzie z wyjątkiem żyta, stan zasiewów był niższy od średniego. **Ziemniaki najgorzej przedstawiały się w woj. poznańskim i łódzkim.**

O znacznych zniszczeniach w polu i sadach, wyrządzonych przez burze i grady donosiło od 10 do 30 proc. korespondentów z woj. południowych, śląskiego, kieleckiego, łódzkiego i poznańskiego.

Coraz większe ilości węgla
wywozimy za granicę

Wciąż ostatnio rosnący eksport węgla kamiennego z Polski wykazał w maju rb. dalszy poważny skok w górę i osiągnął ilości rekordowe, nienotowane już od długiego okresu czasu.

Według danych tymczasowych, wy**eksportowano z Polski w maju rb. 1.385 tys. ton węgla wobec 1.276 tys.** ton w kwietniu rb. oraz 935 tys. ton w maju r. ub. W ten sposób **w porównaniu z kwietniem rb. wywóz węgla wzrósł o 109 tys. ton, czyli o przeszło 8 i pół proc.** Wzrost w porównaniu z majem r. ub. wynosi 450 tys. ton i sięga prawie 50 proc.

Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego za granicę wyniosła w maju 58 tys. ton, czyli o 4,5 tys. ton więcej niż w kwietniu rb.

Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton — w nawiasie różnica w porównaniu z kw. rb.): rynki środkowo-europejskie 233 (bez zmian), **skandynawskie 403 (plus 96), bałtyckie 18 (plus 16), zachodnio-europejskie 336 plus 67),** południowo-europejskie 188 (—55), pozaeuropejskie 29 (—51), **węgiel okrętowy 154 (plus 28), W. M. Gdańsk 24 (plus 8).**

Największy wzrósł wywóz węgla do Szwecji, a mianowicie o 35 tys. ton, **a dalej do Finlandii — o 28 tys. ton,** Holandii o 23 tys. ton, Belgii o 22 tys. ton itd. **Największy spadł wywóz węgla do Włoch — o 51 tys. ton oraz do Argentyny o 36 tys. ton.**

Poważny spadek eksportu na rynki południowo - europejskie **spowodowany został poważną zwyżką stawek frachtowych oraz trudnościami** w uzyskaniu odpowiedniego tonażu. Te same przyczyny spowodowały spadek wywozu na rynki pozaeuropejskie.

Przeładunek węgla w portach polskiego obszaru celnego osiągnął w maju rb. liczby rekordowe i wyniósł 1.009 tys. ton wobec 988 tys. ton w kwietniu rb., 988 tys. ton w maju r. ub., 736 tys. ton w maju 1937 r. i zaledwie 585 tys. ton w maju 1936 r. W Gdyni przeładowano w maju rb. 648 tys. ton, czyli o 65 tys. ton więcej niż w kwietniu rb., w Gdańsku zaś 449 tys. ton, czyli o 44 tys. ton więcej niż w kwietniu rb.

Zły stan przemysłu włókienniczego w Z.S.R.R.

Moskiewska „Prawda" stwierdza, że w r. 1938 sowiecki przemysł włókienniczy wyprodukował o 16 milionów metrów tkanin mniej, aniżeli przewidywał plan produkcyjny W pierwszym zaś kwartale rb. produkcja przemysłu włókienniczego uległa ponownemu obniżeniu. „Prawda" domaga się wydania nadzwyczajnych zarządzeń, celem przezwyciężenia trudności w przemyśle włókienniczym.

Pismo przytacza m. in. zepsucia koła Marksa, spowodowanego nieźle chowym obsługiwaniem.

Kto ma prawo wyborcze do Izb Rzemieślniczych

Nowouchwalona przez Sejm zmiana rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27. 10. 1937 przynosi szereg istotnych zmian. Jedne z nich dotyczą czynnego i biernego prawa wyborczego do Izb Rolniczych.

Czynne prawo wyborcze posiadają rzemieślnicy bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia wyborów ukończyli 24 lata życia, obywatele polscy, nieograniczeni w prawach i wykonywający samoistnie rzemiosło na podstawie karty rzemieślniczej lub koncesji, będących członkami cechów lub innych organizacji rzemieślniczych, co najmniej przez jeden rok przed dniem zarządzenia wyborów w okręgu danej Izby

Bierne prawo wyborcze posiadają rzemieślnicy, którzy mają czynne prawo wyborcze, ukończyli 30 lat życia przed dniem zarządzenia wyborów i mają prawo używania tytułu mistrza lub są uprawnieni do przyjmowania i kształcenia uczniów na podstawie innych przepisów prawnych.

Wyboru radców i ich zastępców do konywają obwodowe zgromadzenia wyborcze, złożone z delegatów, wybranych w tajnym głosowaniu przez walne zebrania cechów i innych organizacyj rzemieślniczych.

Mała podaż
na rynku zbożowym

Mimo spadku cen żyta z początkiem **czerwca, na światowych rynkach zbożowych, na krajowym rynku nie zaszły żadne zmiany.**

Podaż żyta na rezerwę nieco się zmniejszyła.

Mała podaż pszenicy wskutek wyczerpania się zapasów mąki, przy zwiększonej chęci kupna, zwłaszcza przez młyny, spowodowała zwyżkę o 50 gr. na kwintalu.

Zwyżkował również owies o 50 groszy na kwintalu, wskutek dużego zapotrzebowania przez wojsko, rezerwę zbożową i prywatny rynek konsumcyjny. Podaż owsa jednak jest również minimalna.

Transakcje jęczmieniem są też nieliczne.

Dekoracja strażaków
przez p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego

WARSZAWA (PAT) W dn. 7 bm. o godz. 8 rano Pan Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski dokonał osobiście dekoracji odznaczonych oficerów i szeregowych straży pożarnej m. st. Warszawy, którzy bohatersko wyróżnili się w akcji gaszenia pożaru nowego gmachu Dworca Głównego w dn. 6 bm.

Na Placu Marszałka Piłsudskiego stanęli w długim szeregu przedstawieni do odznaczenia członkowie straży pożarnej.

O godz. 7.55 nadjechał P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie delegata rządu do Związku Straży Pożarnych ppłk. Wyszyńskiego dyr. Biura Wojskowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

P. premier, powitany przez komisarza rządu oraz wiceprezydentów miasta, przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed frontem kompanii chorągwianej i odznaczonych, po czym wygłosił przemówienie.

Po ukończeniu przemówienia dyrektor biura personalnego w Zarządzie Miejskim Pawłowicz odczytał listę odznaczonych w liczbie 68, z czego 2 Złotymi Krzyżami Zasługi, 11 Srebrnymi, 55 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Premier Sławoj Składkowski dokonał aktu dekoracji.

Następnie Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w otoczeniu wyższych urzędników udał się do szpitala Dzieciątka Jezus, przy ul. Chałubińskiego, gdzie leżą ranni i kontuzjowani strażacy: Milewski Zygmunt, Koczacki Leon i Kamoda Mieczysław.

P. Premier udał się do 1-go pawilonu chirurgicznego, gdzie leżą ranni strażacy. Tutaj nastąpił uroczysty moment dekoracji rannych strażaków przez P. Premiera, który wręczając odznaczenia podkreślił męstwo i odwagę strażaków, serdecznie ich uściskał i życzył szybkiego powrotu do zdrowia.

Jednocześnie p. komisarz rządu wojewoda Jaroszewicz doręczył rodzinom rannych strażaków nagrody pieniężne po 300 zł. każdej, rodzinie zaś zabitego strażaka Sokalika Jana zostanie wręczona nagroda w sumie 500 zł.

40 pociągów popularnych na Święto Morza

Czynione są przygotowania do uroczystego obchodu Święta Morza na polskim wybrzeżu morskim w dniach 28 i 29 czerwca. Według dotychczasowych zgłoszeń zapowiedziany został przyjazd do Gdyni 20.000 gości z całej Polski. W związku z masowym zjazdem na polskie wybrzeże morskie zorganizowanych ma być 40 pociągów popularnych z wszystkich większych miejscowości Polski.

Uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Joffre'a w Paryżu

PARYŻ, (PAT.) W sobotę po południu odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Joffre'a. Pomnik przedstawia marszałka Joffre'a na koniu. Na uroczystość przybył prezydent Lebrun, premier Daladier na czele członków gabinetu, wysocy dostojnicy wojskowi i cywilni itd. W czasie odsłonięcia pomnika marszałek Franchet d'Esperay wygłosił przemówienie, w którym nakreślił we wstępie wspaniałą karierę wojskową zwycięzcy z nad Marny, po czym powiedział:

„Pragniemy, aby odsłaniany dziś pomnik zwycięzcy przypominał obecnemu pokoleniu, jak wielka siła ducha w zmiennych, nieraz ciężkich chwilach, zaklęta była w tym człowieku, ożywiała jego niezłomną wolę i doprowadziła do zwycięstwa. Pomnik, — mówił dalej marszałek — ma przypominać o należnej wdzięczności i uznaniu przyszłych pokoleń dla znakomitego wodza, który stał na czele najznakomitszej armii świata, a który ocalił brzegi Marny i wolność ojczyzny.

Drugim mówcą był premier Daladier, który dał wyraz wdzięczności narodu francuskiego dla dzieła marszałka Joffre'a, dokonanego w najbardziej dramatycznym okresie sierpnia i września 1914 r. a następnie w chwili zwycięstwa nad Marną. Marszałek Joffre — mówił premier Daladier — słusznie ma prawo do tytułu „nieśmiertelny zwycięzca z nad Marny".

Jednak sława wielkich wodzów nie jest ich wyłączną sławą. Dał temu wyraz sam Joffre, który chyląc czoło przed wspaniałą brawurą i odwagą naszego narodu pod bronią, w wieczór zwycięstwa w rozkazie dziennym pisał: „rząd republiki może być pewny swej armii". Marna — ciągnął dalej premier — przypomina również szlachetne poświęcenie wiernej Belgii i bohaterstwo „małej armii brytyjskiej", która była awangardą wielkiego narodu i która w ciągu czterech lat przelewała swą krew za wolność i oddawała życie swych synów za słuszną sprawę. Dalej premier przypomniał wyprawę rosyjską do Prus Wschodnich.

Nawiązując do roli Joffre'a w bitwie pod Verdun i w przygotowaniu ofensywy nad Somme'ą, Daladier stwierdził: Joffre był wielki pod Verdun i wielki nad Somme'ą, lecz Marna na wieki związana została z nazwiskiem Joffre'a. Marna bowiem, to jest więcej, niż zwycięstwo wojskowe. Marna, to zwycięstwo cywilizacji ludzkiej, której mamy zaszczyt i honor bronić. Dlatego też stała się ona dla całego świata wartością symboliczną, dlatego też Joffre uznany jest za tego, który uchronił wolność.

Kończąc swe przemówienie, premier wskazał, że cnoty, którymi tak bogato był obdarzony legendarny dziś marszałek Joffre, przede wszystkim jego zimna krew, siła jego ducha, jego niezłomny spokój są dziś potrzebne Francuzom, więcej, niż kiedykolwiek indziej. Więcej, niż kiedykolwiek musimy panować nad sobą i umieć stawić czoło wszystkiemu, co może nadarzyć się w przyszłości.

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Rzucił się pod pociąg. Pod pociąg na przejeździe kolejowym przy ulicy Poleskiej w Białymstoku rzucił się sprzedawca gazet Artur Keller. Przyczyną samobójstwa była choroba nieuleczalna.

BYDGOSZCZ

Nie można ufać Żydom! Firma Ha-Zet-Be" powierzyła żydkowi Herszowi Kaczmarkowi (ul. Sienkiewicza 31) komisową sprzedaż dywanów. W związku z tym nieuczciwy Hersz przywłaszczył sobie kilka dywanów wartości 2.023 zł. Do wymienionej firmy przesłał on umowy kupna sprzedanych dywanów razem z wekslami, wystawionymi rzekomo przez nabywcę, również żydka Szmula Bendzela (ul. Fredry 12). Jak się po tym okazało, Szmul Bendzel żadnego dywanu nie kupił. Obaj żydkowie byli w zmowie. Bendzel wystawił wspólnie z Herszem weksle i sporządzili pozorną umowę kupna w tym celu tylko, aby uniemożliwić wykrycie przywłaszczenia. Początkowo Bendzel twierdził, że kupił dywan za sumę 900 zł swej narzeczonej, która jednak wyjechała aż ...do Australii. Na rozprawie przed bai żydkowie przyznali się do popełnienia oszustwa. W wyniku rozprawy sąd skazał Hersza Kaczmarka na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, a Szmula Bendzela na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

CHOJNICE

Pół roku w więzieniu posiedzi zuchwały Niemiec. Przed sądem w Chojnicach odbyła się rozprawa karna przeciwko kowalowi Berendtowi, narodowości niemieckiej. Dnia 29 kwietnia br. na ulicy w Ogorzelinach pow. Chojnice wyraził się on do Stachowicza słow.: Pomorze i Gdańsk słusznie należą się Hitlerowi, co też otrzyma, bo Niemcom były zabrane". Sąd po rozpoznaniu sprawy uznał Berendta winnym i skazał go na pół roku bezwzględnego więzienia, 30 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. Berendta odprowadzono z sali rozpraw do więzienia.

GNIEZNO

Bezczelny Niemiec wydalony z granic Polski. Gnieźnieńskie starostwo grodzkie na mocy decyzji województwa wydało zarządzenie, mocą którego optant niemiecki p. Edward Günther wraz z żoną Marią muszą opuścić granice państwa polskiego w ciągu dni 30. Zarządzenie to jest ostateczne, tzn. nie ma od niego odwołania.

Edward Günther miał niedawno proces przed gnieźnieńskim Sądem Grodzkim o obrazę narodu polskiego i zniesławienie urzędników. To też wiadomość o jego wydaleniu wywołała ogromne zadowolenie wśród społeczeństwa polskiego grodu Lecha.

KIELCE

Narodowy Klub Radziecki. Odbyło się w Kielcach zebranie radnych, wybranych z Listy Katolicko-Narodowej. Na zebraniu ukonstytuował się Narodowy Klub Radziecki. Przewodniczącym klubu wybrano red. H. Przybylskiego, zast. przew. mgr A. Krawczyka, sekretarzem B. Urbańskiego. Omawiano poza tym wytyczne postępowania radnych narodowych w nowej radzie miejskiej.

Zebranie maturzystów. W lokalu Stronnictwa Narodowego w Kielcach odbyło się zebranie informacyjne dla tegorocznych absolwentów szkół średnich kieleckich. Referaty programowe wygłosili pp. dr Tadeusz Możdżyński i S. Kozłowski.

Plan ruchu pociągów
w węźle warszawskim

W związku z częściowym usunięciem zatarasowania torów na stacji Warszawa - Główna w środę dnia 7-go czerwca wprowadza się następujący plan kursowania pociągów w węźle warszawskim.

a) Stacja Warszawa - Główna:

1) Wszystkie pociągi motorowe, oprócz poc. nr. 709, który odejdzie do Augustowa z dworca Wileńskiego. 2) Pociągi międzynarodowe komunikacji Stołpce — Paryż i Paryż — Niegorełoje. 3) Pociągi pośpieszne komunikacji Warszawa — Bukareszt i z powrotem. 4) Pociąg pośp. nr. 1103 i powrotny 1104 komunikacji Warszawa — Krynica. 5) Niektóre pociągi elektryczne do Otwocka, Mińska i Żyrardowa i z powrotem w odstępach czasu ok. 1 godziny. 6) Wszystkie pociągi do Ożarowa, Błonia i Sochaczewa i z powrotem. 8) Pociąg podmiejski z Łowicza, przychodzący do Warszawy o godz. 7 min. 27.

b) Stacja Warszawa — Gdańska.

Wszystkie pociągi dalekobieżne w kierunku Skierniewic, Bednar, Mławy i Dęblina oraz poc. nr. 711 komunikacji Warszawa — Kowno — Zemgale i z powrotem.

c) Stacja Warszawa— Wileńska.

Wszystkie pociągi dalekobieżne w kierunku Białegostoku i Brześcia i z powrotem.

d) Stacja Warszawa — Wschodnia.

Część pociągów elektrycznych w kierunku Otwocka i Mińska i z powrotem.

e) Stacja Warszawa — Zachodnia.
Część pociągów elektrycznych w kierunku Żyrardowa oraz pociągi osobowe dalekobieżne w kierunku Radomia i z powrotem.

Żargon rozbrzmiewa ze sceny
polskiego teatru Rozmaitości w Radomiu

Otrzymaliśmy list następujący:

W posiadaniu moim znajduje się pismo, wysłane przez Koło Przyjaciół Kultury, Sztuki i Literatury w Radomiu, i podpisanę przez przewodniczącego sekcji teatralnej, p. A. Więckowskiego. Pod zarządem tej sekcji znajduje się gmach teatru „Rozmaitości" w Radomiu. Powyższe pismo stwierdza, że w **jednym tylko sezonie zimowym ubiegłego roku odbyło się w gmachu teatru „Rozmaitości" 29 imprez żydowskich.**

W gmachu teatru, **należącego do polskiego społeczeństwa, rozbrzmiewa i panoszy się żargon.** Tutaj odbywa się **konsolidacja duchowa Żydów do tym skuteczniejszej walki ze społeczeństwem polskim.** Bo taka walka gospodarcza i kulturalna odbywa się teraz bezustannie. O ile społeczeństwo polskie wita radośnie każde zwycięstwo w tej walce, każdą nową placówkę polską, powstałą w zażydzonych miastach, o tyle powinno się **piętnować publicznie wszelką niesolidarność i łamanie wspólnego frontu zwłaszcza przez inteligentów, którzy nie rozumieją doniosłości tej walki dla przyszłości Polski.**

Dr B. M.

Samolot runął
do składu amunicji

LONDYN, (ATE.) Koło miejscowości Thornwood, w pobliżu Epping, w hrabstwie Essex, wydarzyła się nieco dzienna katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runął w poniedziałek po południu do składu amunicji, należnego do miejscowego pułku lotniczego, powodując eksplozję.

Pilot odniósł w katastrafie ciężkie obrażenia. Do tej pory władze wojskowe nie wydały żadnego komunikatu o rozmiarach katastrofy.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Rozmaitości

KWIATY WRAŻLIWE NA MUZYKĘ?

Niedawno na londyńskim rynku wydawniczym ukazała się broszura znanych angielskich botaników o kwiatach. Broszura ta wzbudziła prawdziwą sensację.

Oto bowiem uczony angielski na podstawie długoletnich obserwacji doszedł do wniosku, że pewne gatunki kwiatów są bardzo wrażliwe na muzykę, zwłaszcza na nowoczesną muzykę synkopową.

Jak podkreśla autor broszury, badał on po każdym koncercie kwiaty, te zwłaszcza, które stały w pobliżu saksofonów, miały korony wyraźnie odwrócone od źródła dźwięków. Szczególną wrażliwość na dźwięki pewnych instrumentów wykazują, zdaniem botanika, lilie i gwoździki, Klasyczna muzyka Bacha i Beethovena działa szczególnie silnie na lilie.

Pewien dziennikarz w krytyce publikacji botanika angielskiego podkreślił, że przykład, na który powołuje się autor broszury o muzykalności kwiatów jest mu znany. Był on przypadkowo obecny na koncercie, poświęconym głównie utworom Bacha i Beethovena, o którym wspomina botanik w swej pracy. Wykonanie tych utworów było wyjątkowo słabe, nie jest więc wykluczone, konkluduje krytyk nie bez ironii, że lilie odwróceniem swych koron od orkiestry wyraziły w ten sposób swą dezaprobatę dla wykonawców fug Bacha i Symfonii Beethovena.

KOBRA PRZED GŁOŚNIKIEM

Pewien angielski oficer w Indiach przydzielony jako adjutant do jednego z maharadżów, nastawił pewnego wieczoru radio. Z Londynu nadawano właśnie koncert. Adjutant ustawił głośnik na oknie i siedząc wygodnie w fotelu, przysłuchiwał się dźwiękom, płynącym z głośnika, gdy nagle na parapecie okna pojawił się najgroźniejszy wąż Indii, kobra, który zaczął w takt muzyki wykonywać charakterystyczne ruchy, zupełnie, jakby był urzeczony tonami fujarki rodzimego zaklinacza wężów. Adjutant przezornie usunął się z pokoju, obserwując gada przez uchylone drzwi. W chwili, gdy tony muzyki umilkły i z głośnika odezwał się głos speakera, wąż rzucił się na głośnik. Po chwili zesunął się z parapetu do ogrodu. Oficer postanowił odtąd nigdy nie otwierać okna przy muzycie radiowej.

40 MILIONÓW FUNTÓW HERBATY KONSUMUJĄ ANGLICY

Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, szalejąca na terytorium Chin wojna wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą. Przyczyny tego stanu należy się dopatrywać w fakcie, iż największy konsument herbaty spośród krajów, które jej nie produkują — Anglia — sprowadza herbatę głównie z Indii i Ceylonu.

Na 400 milionów funtów herbaty, importowanej rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 10 milionów funtów pochodzi z Chin.

Dotychczas jedynym przejawem wpływu chińskiej wojny na londyński rynek herbaty jest skupowanie transportów z Chin przez wielkie firmy natychmiast po ich wyładowaniu, podczas gdy dawniej ładunki szły do wolnocłowych składów i dopiero po pewnym czasie dostawały się na rynek.

Amerykanie sprowadzają herbatę z Formozy, Chin i Jawy, ale konsumcja tego napoju w Stanach Zjednoczonych stale spada.

„BIAŁA DAMA" HOHENZOLLERNÓW UKAZAŁA SIE HITLEROWI

W Berlinie szepcą sobie na ucho, że ostatnio kanclerz Rzeszy jest wyraźnie zdeprymowany. W otoczeniu kanclerza mówi się również szeptem, że wódz w czasie jednej z licznych ostatnio bezsennych nocy ujrzał „białą damę", której zjawienie się, jak mówi legenda — wróży śmierć.

Legenda „białej damy" związana jest ściśle z domem Hohenzollernów, chociaż mówią o niej także kroniki wielu zamków w Czechach, Brunświku, Bawarii itp. Legenda ta powstała prawdopodobnie stąd, że według zwyczaju, jaki na dworach panujących obowiązywał jeszcze w wieku 18-ym, najbliższe osoby po zgonie ukoronowanej głowy wdziewały na znak żałoby białą szatę. Gdy który z książąt lub królów był ciężko chory, mawiano na dworze: „Niezadługo ujrzymy białą panią".

Białe szaty na znak żałoby nosi obecnie jedynie dwór holenderski. Na dworze Hohenzollernów legenda o białej damie pojawiła się po raz pierwszy za elektora Joachima II (rok 1561), który był bardzo zabobonny.

W Polsce mamy również legendy o Białej Damie rodu Poniatowskich, która m. inn. miała się ukazać księciu Józefowi przed bitwą pod Lipskiem

Zjazd młodych prawników rozpoczął obrady w stolicy

W czwartek rozpoczął się w Warszawie 17 zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. z udziałem ponad 300 delegatów z całej Polski. W godzinach porannych uczestnicy zjazdu obecni byli w kościele św. Anny na Mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa Szlagowskiego.

O godz. 15 w sali Sądu Najwyższego nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu w obecności min. Grabowskiego, wicemin. Chełmońskiego, pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego Michaelisa, prok. S. N. i szefa nadzoru prokuratorskiego M. Siewierskiego, prez. NTA Helczyńskiego, prez. S. A. Rudnickiego, prez. Nacz. Rady Adw. Z. Domańskiego, prez. Rady Notarialnej Z. Huebnera i in.

Zjazd otworzył I prezes Rady Naczelnej T. Doberski, witając gości i uczestników. W dalszym ciągu — głos zabierali: prezes Nacz Rady Adw. L. Domański, który podkreślił szczególne znaczenie faktu ,iż Związek Zrzeszeń Młod. Prawników ma charakter ogólny, łącząc wszystkie zawody prawnicze i wyraża nadzieję, że z czasem dojdzie również do ogólnopolskiego Zw. Prawników. — Następnie mówca zwrócił uwagę na potrzebę otoczenia większą i troskliwszą opieką niż dotychczas młodego pokolenia prawniczego, które ma dziś do spełnienia wielkie posłannictwo.

Prezes warszawskiej Rady Notarialnej Hubner podkreślił konieczność dążenia, by stanowiska notarialne były powierzane osobom, które są należycie przygotowane do tego zawodu.

Dziekan stołecznej Rady Adwokackiej Leon Nawodworski podkreślił wielką żywotność młodzieży prawniczej, która w odpowiedzialnych chwilach dziejowych nie ustała w walce o polskość zawodów prawniczych. Na tym odcinku ciąży na młodych prawnikach wielkie zadanie. Społeczeństwo wszystkich warstw i we wszystkich dzielnicach musi mieć zapewnioną rzetelną, polską pomoc prawniczą.

Z kolei głos zabrał prezes ogólnopolskiego Zw. Adw. Polsk. mec. Bielawski, który wskazał na konieczność nawiązania do tradycyj polskiego prawnictwa, które chlubnie za pisało się w naszych dziejach.

Następnie odczytano szereg depesz gratulacyjnych.

Obrady Zjazdu potrwają do niedzieli. Sprawozdanie z obrad i uchwały podamy w nast. numerach.

Rada Okręgowa S.N. województwa warszawskiego

Złożenie wieńca na grobie Romana Dmowskiego

W niedzielę o godz. 8-ej rano w kaplicy na Bródnie odprawiona została msza św. za spokój duszy Romana Dmowskiego i Karola Wierczaka. Na nabożeństwie obecni byli członkowie Zarządu Głównego S. N., Zarządu Okręgowego na woj. warszawskie oraz członkowie 29 zarządów powiatowych.

Po mszy św. zebrani udali się na grób Romana Dmowskiego gdzie złożono białoczerwone wieńce.

Po chwili skupienia i modlitwy udano się na grób ś. p. Karola Wierczaka, gdzie również złożono wieńce.

O godz. 11 w lokalu Zarządu Głównego S. N. w Al. Jerozolimskich 17 rozpoczęło się posiedzenie Rady Okręgowej Stronnictwa Narodowego.

W obradach, którym przewodniczył p. o prezesa zarz. okr. H. Wąsowicz w obecności delegata Zarządu Gł. red. Stefana Sachy, wzięli udział przedstawiciele 27 powiatów i 2 samodzielnych obwodów okręgu warszawskiego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego zebrani oddali hołd pamięci zmarłych od ostatniego posiedzenia Rady: Romana Dmowskiego, prez. Joachima Bartoszewicza, red. Karola Wierczaka. M. hr. Zamoyskiego i Franciszka Stańczuka ,który zginął przejechany przez pociąg wracając z koncentracji okręgu w Warszawie w marcu 1938 r.

Posiedzenie przedpołudniowe wypełniły obszerne sprawozdania członków zarządu okręgowego oraz wybory delegatów okręgu do Rady Naczelnej Stronnictwa i nowych członków zarządu okr., którego skład przedstawia się obecnie jak następuje: prezes nieurzędujący—Kazimierz Gruetzmacher, p. o. prezesa Hipolit Wąsowicz, sekretarz i kier. wydz. org. mgr Jerzy Ptakowski, wydz. finansowy Leon Dziubecki, wydz. akcji gosp. Leon Najmrodzki — z-ca Jan .ziżyński, wydz. samorz. H. Wąsowicz, z-ca Marian Jursz, wydz. wych. ideowego: Witold Paw[illegible]ki, wydz. pom. prawnej: mgr. Julian Krężel, p. o. kier. wydz. propag. Andrzej Niklewicz.

Po przerwie obiadowej red. Sacha wygłosił bisko dwugodzinny, znakomicie opracowany, niezwykle wyczerpujący referat o obecnej sytuacji politycznej, którego zebrani wysłuchali z niesłabnącym od początku do końca zainteresowaniem.

Zebranie Rady Okręgowej zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Rada okręgowa Str. Narodowego w Poznaniu

W niedzielę, dnia 11 czerwca odbyła się w lokalach organizacyjnych Rada Okręgowa Stronnictwa Narodowego na woj. poznańskie. Radę Okręgową, w której wzięło udział blisko 80 delegatów z całej Wielkopolski, zagaił — po raporcie i odśpiewaniu przez obecnych „Pieśni Bojowej" — prezes zarządu okręgowego SN na woj. poznańskie dr Czesław Meissner, witając wiceprezesa zarządu głównego SN dr Tadeusza Bieleckiego.

Po zagajeniu dr Meissner scharakteryzował obecną sytuację polityczną w Europie, po czym złożył sprawozdanie z ogólnej działalności Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce za okres dwóch ostatnich lat. Z kolei kierownicy poszczególnych wydziałów zarządu okręgowego SN złożyli wyczerpujące sprawozdania.

Po ożywionej dyskusji i wyborach nowych władz okręgowych Stronnictwa Narodowego na woj. poznańskie, dr Tadeusz Bielecki wygłosił dłuższy referat polityczny, w którym omówił szczegółowo i wyczerpująco szereg zagadnień, związanych z ostatnimi wydarzeniami w kraju i w świecie.

Po kilkugodzinnych obradach obrady Rady Okręgowej SN zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Walny zjazd Delegatów Zw. Zaw. Górników „Praca Polska"

W Katowicach obradował Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Górników „Praca Polska". Przybyli na zjazd delegaci w liczbie 94 z następujących miejscowości: ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia, Okręgu Częstochowskiego, Krakowskiego, Borysławskiego.

Zjazd zagaił prezes ustępującego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników „Praca Polska" kol. Kula. Na przewodniczącego Zjazd wybrał kol. Dudę Stanisława, prezesa Zarządu Okręgowego Z. Z. z Zagłębia Dąbrowskiego, na sekretarza kol. Czachowskiego.

Referat o sytuacji gospodarczej i w górnictwie, oraz o działalności poszczególnych organizacji zawodowych, działających na terenie przemysłu górniczego wygłosi prezes Z. O. Śląskiego, kol. Fronnel Paweł.

Referat o najbliższych zadaniach Związku Zaw. Górników „Praca Polska", jako organizacji zawodowej narodowej w obecnej sytuacji politycznej zewnętrznej wygłosił sekretarz generalny kol. prof. Bąkowski z Warszawy.

W dyskusji zabierali głos: kol.kol. Cholewik, Sowa, Magnor, Doktór, Piecha, Barezak, Żebro i inni. Dyskusja ujawniła głęboką wiarę w rozwój i zwycięstwo idei narodowych związków zawodowych „Pracy Polskiej".

Po dyskusji i przyjęciu sprawozdań Zjazd Delegatów wybrał nowy Zarząd Główny Górników „Praca Polska" w składzie następujący:

Prezes kol. Fronnel Paweł, wiceprezes kol. Żebro Jan, sekretarz kol. Wiltosiński Tadeusz, skarbnik kol. Magnor, ławnicy: kol. Zaborski Antoni i kol. Kiedrowski.

Delegatami na Radę Naczelną Zjedn. Zawod. „Praca Polska" zostali wybrani: kol. kol. Fronnel Paweł — Śląsk, Doktór Władysław — Śląsk, Broczek Franciszek — Śląsk, Duda Stanisław — Zawiercie, Blachiński Konrad — Częstochowa, Wiltosiński Tadeusz — Sosnowiec. Zjazd zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

P. T. R. wygrało skargę w Najwyższym Trybunale Administracyjnym

W połowie lipca 1938 r. w związku z reorganizacją Pomorskiej Izby Rolniczej na skutek zmiany granic województwa pomorskiego **Pomorskie Towarzystwo Rolnicze dokonało wyboru radcy do Izby Rolniczej. Wybrany został jednogłośnie prezes P. T. R., p. Leon Czarliński. Wybór ten został przez p. wojewodę pomorskiego unieważniony,** gdyż, zdaniem urzędu wojewódzkiego, odbył się niezgodnie z wymogami właściwych przepisów prawnych.

W ten sposób p. prezes Czarliński nie mógł wziąć udziału w pierwszym konstytucyjnym zebraniu rady izby, jak również nie uczestniczył w wyborze władz izby ani też nie mógł być do władz wybrany.

Decyzję powyższą p. wojewody pomorskiego zarząd główny P. T. R. zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W związku z tym w dniu 6 czerwca br. odbyła się rozprawa przed Trybunałem Administracyjnym, której przewodniczył prezes N. T. A., dr Bronisław Helczyński. Pełnomocnikiem zarządu głównego P. T. R. był mecenas Jerzy Czerwiński, władzę zaś administracyjną reprezentował radca Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu stron, **Trybunał uchylił w całości zaskarżoną decyzję p. wojewody pomorskiego, którą uznał za sprzeczną z obowiązującymi przepisami prawnymi. Tym samym wybór prezesa Czarlińskiego na radcę Izby Rolniczej został uznany za prawomocny.**

Ponadto Trybunał **zarządził zwrot Pomorskiemu Towarzystwu Rolniczemu wniesionych opłat sądowych.**

Zebrania S. N. w Warszawie

Ubiegły tydzień minął w kołach Stronnictwa Narodowego w Warszawie ożywioną pracą odsaoku,Wilt,dR wie pod znakiem ożywionej pracy. — We wszystkich placówkach, a więc na „Powązkach", „Powiślu", „Śródmieściu", „Pradze", „Grzybowie", „Targówku", „Marymoncie", „Woli" odbyły się odprawy, na których zostały wygłoszone referaty.

Zatrute wino podano oficerom japońskim

SZANGHAJ, (ATE.) Według doniesień z Nankinu — dokonano w sobotę wieczorem masowego zamachu na szereg oficerów japońskich i urzędników chińskich kierunku projapońskiego. W czasie wspólnej kolacji podano towarzystwu temu zatrute wino chińskie. Jedynie dzięki natychmiastowej interwencji lekarzy udało się uratować życie zatrutych osób, wśród których znajdowali się parlamentarny wiceminister spraw zagranicznych Shimizu, liczni wybitni ministrowie projapońskiego rządu nankińskiego oraz kilkunastu wyższych oficerów japońskich i urzędników konsularnych.

Aresztowano pewnego Chińczyka pod zarzutem zorganizowania i dokonania zamachu. Policja japońska wdrożyła natychmiast energiczne śledztwo.

„Dar Pomorza" w Świętej

KOWNO, (ATE.) W dniu 15 bm. do nowobudującego się portu litewskiego w Świętej przybędzie po raz pierwszy polski statek szkolny „Dar Pomorza". W związku z wizytą polskiego statku do portu Świętej wyjeżdżają liczne grupy mniejszości polskiej, zamieszkałej w Litwie.

Z życia Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska"

W niedzielę, dn. 11 czerwca 1939 r. o godz. 2 p.p. odbyło się zebranie Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska" w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37 pod przewodnictwem wice-prezesa Związku — kol. Tokarskiego. — Sprawy, dotyczące bieżących zagadnień politycznych i układu sił w Europie w dobie obecniej omówił Generalny Sekretarz — Kol. Józef Bąkowski. Zagadnienia te wywołały zainteresowanie u wszystkich dozorców, którzy w konkluzji postanowili poprzeć w miarę swoich największych możliwości Fundusz Obrony Narodowej.

Sprawy zawodowe omówił sekrtarz Związku — kol. Tomaszewski. Praca Polska, wobec wymówienia przez Związki właścicieli nieruchomości umowy zbiorowej i wobec pewnych jej niedomagań, przygotowała projekt nowej umowy. Z referatu i danych statystycznych o zatargach wynika, że istnienie Związków: klasowego i chadeckiego nie dawało istotnej poprawy w dziedzinie uprawnień dozorców domowych, których byt poprawił się dopiero od czasu powstania Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska". To też Związek ten rozrasta się coraz bardziej, zdobywając sobie uznanie dozorców z całej Warszawy.

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Kośka, który w imieniu wszystkich członków wyraził radość i zadowolenie z prac Związku i jego solidnego traktowania poszkodowanych dozorców i troskliwej opieki nad nimi. Odkąd bowiem powstała i pracuje wśród dozorców domowych „Praca Polska" .tyle nowych i zasadniczych postulatów, chroniących dozorców domowych zostało osiągnięte.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie 1 zł. 20 gr. rocznie — 4 zł. 80 gr. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762, Warszawski Dziennik Narodowy Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Narodowy. Skrzynka pocztowa Nr. 246.

TELEFONY: Administracja — 289.04 (dodatkowy). Redakcja — 201.02 i 275.11. Zarząd 289.04

Rękopisów redakcja nie zwraca;. zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza".

Redaktor: Czwójdak Damazy.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka. Zgoda 5.